

MAREK KAZIMIERZ KAMIŃSKI  
(Instytut Historii PAN Warszawa)

## POCZĄTKI POLSKO-CZESKIEGO KONFLIKTU PO PIERWSZEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

Już u zarania Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Czechosłowackiej, które uzyskały szansę wybicia się na niepodległość w wyniku pierwszej wojny światowej (przywódca czeski skupieni w tzw. Radzie Narodowej funkcjonującej w Pradze proklamowali powstanie państwa czechosłowackiego 28 października 1918 r., a utworzenie państwa polskiego zapoczątkowało przejście przez Józefa Piłsudskiego 11 listopada 1918 r. dowództwa nad tworzącą się armią polską) między obu sąsiadami zrodził się poważny konflikt ciągnący później przez wiele lat na ich wzajemnych stosunkach.

23 stycznia 1919 r. doszło do niczym nie spowodowanej agresji czeskiej na część Śląska Cieszyńskiego, wchodzącą w skład państwa polskiego i zamieszkałą w większości przez ludność polską. Nie mogły więc odbyć się na tym obszarze wybory do Sejmu RP, wyznaczone na 26 stycznia 1919 r. w myśl ordynacji wyborczej wydanej przez rząd polski 28 listopada 1918 r. Śląsk Cieszyński został podzielony według zasady etnicznej na mocy porozumienia z 5 listopada 1918 r. między lokalnymi władzami: polską Radą Narodową Śląska Cieszyńskiego i czeskim Národním Výborem pro Slezsko. W umowie znalazło się stwierdzenie, że ma ona „charakter przejściowy i w niczym nie przesądza ostatecznego rozgraniczenia terytorialnego, które pozostawia się w całości rozstrzygnięciu przez czynniki powołane, tj. przez Rząd polski w Warszawie i Rząd czeski w Pradze”<sup>1</sup>. Powyższa klauzula wskazywała na konieczność porozumienia się obu najwyższych władz państwowych, które miałyby obowiązek ewentualnego bardziej precyzyjnego określenia granicy polsko-czeskiej na Śląsku Cieszyńskim. Rzecz jasna, strona polska stała niezmiennie na stanowisku podziału tej ziemi według zasady etnicznej. W grę mogły wchodzić jedynie drobne korekty na zasadzie wymiany poszczególnych gmin<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> *Akty i dokumenty dotyczące sprawy granic Polski na konferencji pokojowej w Paryżu 1918-1919 zebrane i wydane przez Sekretariat Jeneralny Delegacji Polskiej. Część IV. Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawa (do postanowienia przeprowadzenia plebiscytu przez Radę Najwyższą), Paryż 1926 (dalej: AD), s. 8-15; W. Sworakowski, *Polacy za Ołzą*, Warszawa 1937, s. 62-64. Umowa z 5 XI 1918 przyznawała stronie polskiej obszar 1762 km<sup>2</sup>, czeskiej zaś 519 km<sup>2</sup>. Polską część Śląska Cieszyńskiego zamieszkiwało 207 092 Polaków, 16 433 Czechów i 63 418 Niemców, zaś czeską część 99 171 Czechów, 26 758 Polaków i 13 498 Niemców (W. Sworakowski, op. cit., s. 63); 30 X 1918 Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego ogłosiła proklamację o przynależności tej ziemi do państwa polskiego (E. Orlof, *Sprawa Śląska Cieszyńskiego. Spisz i Orawy w 1918 roku. Jej związki z Galicją w: Galicja i jej dziedzictwo*, t. 1, *Historia i Polityka*, red. W. Bonusiak, J. Buszko, Rzeszów 1994, s. 227).*

Z drugiej strony tymczasowy charakter umowy stwarzał zagrożenie dla interesów ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, gdyż Edvard Beneš (późniejszy minister spraw zagranicznych Czechosłowacji), reprezentujący emigracyjny Czechosłowacki Komitet Narodowy, podpisał 28 września 1918 r. z ministrem spraw zagranicznych Francji Etienne Pichonem umowę, na mocy której Francja obiecywała poprzeć starania polityków czeskich o utworzenie państwa w „granicach swych byłych ziem historycznych”, czyli z dawnym Księstwem Cieszyńskim. Beneš zdawał sobie sprawę z tego, że Pichon nie orientował się, iż zobowiązuje się w imieniu Francji popierać również roszczenia czeskie wobec ziem zamieszkałych przez ludność polską. Przypuszczał nawet, że gdyby francuski minister był świadom tego faktu, nigdy nie zgodziłby się na podpisanie umowy w przyjętej formie<sup>3</sup>. Czeski dyplomata sprytnie więc wykorzystał ignorancję przedstawiciela Francji, przygotowując grunt pod działania wymierzone przeciwko państwu polskiemu.

Śląsk Cieszyński stanowił przedmiot pożądanego państwa praskich głównie zresztą ze względów gospodarczych. Na jego terytorium znajdowały się bowiem kopalnie wysokokoksującego węgla w zagłębiu karwińskim, huta żelaza w Trzyńcu oraz odcinek ważnej linii kolejowej łączącej Czechy ze Słowacją, z węzłem kolejowym w Boguminie. Kierownictwo powstającego państwa czechosłowackiego ignorowało aspiracje poszczególnych narodów

<sup>2</sup> Władze czeskie miały uzasadnione podstawy, by domagać się przyłączenia do swego państwa wyłącznie pięciu gmin rolniczych ze znaczną większością czeską z powiatu cieszyńskiego w całości przyznanego stronie polskiej, a mianowicie: Dobracic, Domasłowic Górnych, Domasłowic Dolnych, Toszonowic Dolnych i Szobiszowic. Rząd polski idąc zaś za postulatami Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego (memoriał delegata Rady Gustawa Szury z 29 XII 1918 złożony we francuskim MSZ, AD, cz. IV, s. 19–59), mógłby żądać przyłączenia do Rzeczypospolitej pięciu gmin z powiatu fryszackiego znajdujących się pod czeskim zarządem gminnym: Suchej Dolnej, Suchej Średniej (w każdej z tych gmin ludność polska liczyła nieco ponad 50% mieszkańców), Łazów (nieco poniżej 50% Polaków), Orłowej ze względu na wysoki stopień świadomości narodowej zamieszkujących tam Polaków (gimnazjum polskie w Orłowej było kuźnią polskiej inteligencji, Polacy w tej gminie stanowili nieco ponad 1/3 ludności) oraz Dziećmorowic będących enklawą wewnątrz ziem polskich. Postulat delegata Szury dotyczący gminy Pietwałd (ludność czeska liczyła nieco ponad 70% mieszkańców) wydaje się mniej uzasadniony. Delegacja polska na konferencję pokojową w Paryżu żądała oprócz wymienionych sześciu gmin z powiatu fryszackiego również przyłączenia do Polski gminy Gruszów z powiatu frydeckiego, gdyż zamieszkiwało ją 2429 Polaków, a tylko 1487 Czechów (najsilniejszy był żywioł niemiecki: 3545 Niemców, którzy stanowili nieco poniżej 50% ludności). Należy podkreślić, że po stronie polskiej podejrzewano, iż podczas spisu ludności w 1910 r. w sześciu gminach powiatu fryszackiego leżących na terenie zagłębia węglowego i pozostających pod czeskim zarządem gminnym mogły mieć miejsce nieprawidłowości w sposobie przeprowadzenia spisu. Wydawało się to wielce prawdopodobne, gdyż między rokiem 1900 (przedostatni spis ludności) a 1910 liczba Polaków nagle „spadła” z 71% do 37%, zaś Czechów wzrosła z 25% do 58% (Z. Kirkor–Kiedroniowa, *Wspomnienia, część II, Ziemia mojego męża*, Kraków 1988, s. 298–300; S. Kozicki, *Sprawa granic Polski na konferencji pokojowej w Paryżu*, Warszawa 1921, s. 102–103; W. Sworakowski, op. cit., zestawienia składu narodowościowego poszczególnych gmin; CAW, Teki Baczyńskiego (dalej: TB), I.476.1.102, „Kunicki do Wasilewskiego, Wyjaśnienia co do układu tymczasowego polsko-czeskiego na Śląsku zawartego dnia 5 XI 1918 r.”, I 9., k. 29–31; por. F. Tommasini, *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928, s. 234). Powiat bielski został podobnie jak cieszyński w całości przyznany stronie polskiej, zaś frydecki stronie czeskiej.

<sup>3</sup> E. Beneš, *Světova válka a naše revoluce. Vzpomínky a úvahy z boju za svobodu národa*, Praha 1930, díl II, s. 318–320; P. S. Wandycz, *France and Her Eastern Allies 1919–1925. French–Czechoslovak–Polish Relations from the Paris Peace Conference to Locarno*, Minneapolis 1962, s. 15; E. Orlof, op. cit., s. 225–226.

mieszkających na obszarach, które chciało zagarnąć. W Pradze wychodzono z założenia, że nowa republika czechosłowacka powinna wzorować się na dawnych Austro-Węgrzech z tą tylko różnicą, że narodem panującym w wielonarodowościowym państwie byłoby nie Austriacy (względnie Niemcy austriaccy) i Węgrzy, lecz Czesi. Beneš w rozmowie z 16 stycznia 1919 r. z Haroldem Nicolsonem, doradcą do spraw politycznych i dyplomatycznych delegacji brytyjskiej na konferencję pokojową w Paryżu, oświadczył otwarcie, że „Czechy pragną zrekonstruować Europę Środkową [Mittel Europe — zanotował Nicolson] na podstawie, która nie byłaby ani niemiecka, ani rosyjska”. Przeważała opinia, że Czesi opierają swoje roszczenia „nie tyle na narodowych co międzynarodowych uzasadnieniach”, gdyż „ostatecznym celem jest stabilność Europy Środkowej”<sup>4</sup>.

Władze w Pradze dążyły więc do uzyskania od mocarstw europejskich zgody na stworzenie możliwie największego państwa czechosłowackiego, obejmującego obszary zamieszkałe przez różne narodowości. Ponieważ naród czeski liczył tylko niecałe 7 mln, przywódcy tworzonego państwa ukuli teorię o istnieniu jednego narodu czechosłowackiego. Po zsumowaniu bowiem Czechów i Słowaków otrzymywali liczbę prawie 9 mln ludności, co podwyższało statystykę „narodu” gospodarza i pozwalało minimalizować wagę problemu pozostałych wchłoniętych narodów. Apetyty terytorialne rządu czechosłowackiego były zaś niemałe. Na posiedzeniu rady ministrów 2 stycznia 1919 r. rozważano aż cztery warianty granic państwa. Procent Czechów i Słowaków razem wziętych wahałby się w zależności od uzyskanego obszaru od 65% do 57%. Przy najmniejszych nabytkach terytorialnych w Czechosłowacji znalazłoby się 310 tys. Polaków, przy największych zaś 1 mln 154 tys. W wariantach pośrednich drugim i trzecim przyjmowano, iż w republice mieszkać będzie 423 tys. lub 566 tys. Polaków. Podsumowując obrady, premier Karel Kramář konstatował, że rząd zgadza się na przyjęcie kombinacji drugiej i trzeciej ewentualności. Bagatelizując niebezpieczeństwo żywiołu węgierskiego dla państwa czechosłowackiego, chociaż byłby on liczebnie silniejszy od ludności polskiej — gdyż Węgrzy „nie są elementem kulturalnie silniejszym od nas” — twierdził jednocześnie, że „niebezpiecznym czynnikiem dla nas jest ze względu na swój podstępny charakter (záludnost) jedynie element polski”<sup>5</sup>. Kramář przypisywał Polakom cechę, która wydawała się bardziej charakteryzować postępowanie władz czechosłowackich.

O ile w Warszawie myślano o szybkim porozumieniu z południowym sąsiadem, o tyle w Pradze czyniono wszystko, aby uchylić się od uznania reaktywowanej Rzeczypospolitej, udając, że państwo polskie w ogóle jeszcze nie powstało. Przykładem tego, może być fakt, iż Kramář mianował 18 listopada 1918 r. Karela Lochera konsulem przy Polskiej Komisji Likwidacji

<sup>4</sup> H. Nicolson, *Peacemaking 1919*, London 1945, s. 195–196.

<sup>5</sup> *Boj o směr vývoje československého státu, sv. I, říjen 1918–červen 1919*, Praha 1965 (dalej: BOSV), s. 36–42; według spisu z 1921 r. Czechosłowację zamieszkiwało 13 mln 613 tys. 172 mieszkańców, z tego 6 mln 850 tys. Czechów (51%), 1 mln 910 tys. Słowaków (14,5%), 3 mln 123 tys. Niemców (23,4%), 745 tys. Węgrów (5,6%), Polaków zaś 75 tys. (0,6%) (*Dějiny země Koruny České, sv. II, Od nástupu osvicenství po náš dobu*, Praha 1992, s. 169). Dane dotyczące Polaków zostały więcej niż dwukrotnie zanżone (W. Sworakowski, op. cit., s. 90–91, 132–141).

cyjnej w Krakowie, zamiast wyznaczyć go na przedstawiciela przy rządzie polskim w Warszawie. Locherowi, który prosił o akredytowanie go przy rządzie polskim, władze w Pradze udzieliły negatywnej odpowiedzi. 4 stycznia 1919 r. departament zagraniczny prezydium rządu czechosłowackiego udzielił mu nawet ostrej reprimendy, by „nie mieszał się aktywnie w rozwój wydarzeń warszawskich”<sup>6</sup>. Taktyka przywódców Czechosłowacji obliczona była na ewentualne działania agresywne, łatwiejsze do przeprowadzenia przy założeniu, że na północy nie istnieje żaden organizm państwowy, lecz wyłącznie wiele różnych lokalnych ośrodków władzy. Formalnie władze praskie mogły zasłaniać się twierdzeniem, że rząd w Warszawie nie został jeszcze uznany przez mocarstwa zachodnie, kiedy życzliwie odnosiły się do funkcjonującego w Paryżu Komitetu Narodowego Polskiego Romana Dmowskiego, pretendującego do roli rządu emigracyjnego. Dopiero po zastąpieniu 16 stycznia 1919 r. dotychczasowego rządu polskiego o charakterze lewicowym i kierowanego przez Jędrzeja Moraczewskiego — gabinetem Ignacego Paderewskiego, mocarstwa zachodnie uznały oficjalnie władze polskie w Warszawie. Stany Zjednoczone uczyniły to 30 stycznia, Francja 24 lutego, Wielka Brytania 25 lutego, Włochy zaś 27 lutego<sup>7</sup>. Wojska czeskie zdołały już jednak dokonać agresji na Śląsk Cieszyński, korzystając zresztą również z faktu zaangażowania większości sił polskich w walkach z Ukraińcami o Małopolskę Wschodnią.

Zanim jeszcze późniejszy Tymczasowy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wrócił z twierdzy magdeburskiej, miejsca wzięcia przez władze Drugiej Rzeszy niemieckiej, i znalazł się 10 listopada 1918 r. w Warszawie, funkcjonująca w Pradze Rada Narodowa w piśmie z 4 listopada do Stanisława Głabińskiego, ministra spraw zewnętrznych w powołanym przez Radę Regencyjną w Warszawie rządzie Józefa Świeżyńskiego, protestowała przeciwko ogłoszeniu się przez Radę Narodową Śląska Cieszyńskiego władzą wykonawczą dla tego obszaru. Wiceprzewodniczący ciała praskiego Antonin Švehla operując pojęciem nienaruszalności „historycznego obszaru państwa czechosłowackiego”, stwierdzał, iż „wszczywanie przed czasem rozpraw w kwestiach spornych byłoby rzeczą szkodliwą i niebezpieczną dla obu bratnich narodów” oraz prosił o „zakomunikowanie naszego punktu widzenia Radzie Regencyjnej”<sup>8</sup> (14 listopada przekazała ona pełnię władzy cywilnej w ręce Józefa Piłsudskiego — MKK).

Rada Narodowa w Pradze zdecydowała się jednak w depeszy z 8 listopada do Stanisława Głabińskiego uznać umowę z 5 listopada 1918 r. zawartą między lokalnymi władzami polskimi i czeskimi na Śląsku Cieszyńskim. Pod odpowiednim dokumentem podpisał nie tylko Švehla, lecz również jego koledzy Alois Rašín, Jiří Stříbrný i František Soukup. Wszyscy czterej reprezentowali odpowiednio partię czeskich agrariuszy,

<sup>6</sup> J. Valenta, *Český Wallenrod (Politický důvěrník české Maffie Karel Locher v Krakově v r. 1918)*, „Slovanské Historické Studie”, XIX, Praha 1993, s. 65; J. Valenta, *Česko-polské vztahy w letech 1918–1920 a Těšínské Slezsko*, Ostrava 1961, s. 63–65, 330, przyp. 12 i 13.

<sup>7</sup> Marek K. Kamiński, Michał J. Zacharias, *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, Warszawa 1998, s. 11; por. J. Valenta, *Česko-polské vztahy*, s. 63–64.

<sup>8</sup> CAW, TB, I.476.1.102, nota Švehla do Głabińskiego, 4 XI 1918, I 7., k. 23.

narodowych demokratów, narodowych socjalistów i socjaldemokratów<sup>9</sup>. Wkrótce jednak czechosłowacki konsul przy Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie Locher pozwolił sobie w imieniu rządu czechosłowackiego zwrócić się ustnie 30 listopada, a następnie pisemnie 2 grudnia 1918 r. do lokalnego krakowskiego ośrodka władzy oraz rządu w Warszawie. Locher powoływał się na pismo wystosowane do Głębińskiego „w pierwszych dniach listopada” przez „Urząd Spraw Zagranicznych Czesko-Słowackiej Republiki”, nazywając je protestem przeciwko „naruszeniu suwerenności” państwa czechosłowackiego i zwracając uwagę, że „ta nota pozostała jednak bez odpowiedzi”. W tonie wyjątkowo ostrym stwierdzał, że „Rząd Czesko-Słowackiej Republiki nie uznaje tymczasowej ugody między Radą Narodową i Narodnim Wyborem Śląskim, a takową tylko milcząco toleruje, celem zapobieżenia anarchji względnie krwawym starciom”<sup>10</sup>.

Locher z polecenia swoich praskich mocodawców zachowywał się nieprzyjaźnie w stosunku do suwerennego państwa polskiego będącego sąsiadem rodzącej się Czechosłowacji. Ostatni akapit noty brzmiał prawie jak ultimatum, gdy wspomniany dyplomata, bynajmniej nie akredytowany w Warszawie, ośmielał się twierdzić, iż żąda „imieniem mego Rządu, aby ten organ, który naruszył terytorialną suwerenność Czesko-Słowackiej Republiki to uchybienie naprawił w ten sposób, że uzna ponownie suwerenność Czesko-Słowackiej Republiki nad całym terytorium Śląska Cieszyńskiego, aż do czasu, kiedy kwestja Cieszyna nie zostanie ostatecznie uregulowaną albo umową między samodzielnymi rządami obydwu państw, albo też postanowieniami konferencji pokojowej [...]”. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej nie przyjął do wiadomości noty czeskiej, gdyż pełnomocnictwa Lochera nie dotyczyły centralnych władz polskich rezydujących w Warszawie, lecz lokalnego krakowskiego ośrodka władzy, tzn. Polskiej Komisji Likwidacyjnej<sup>11</sup>. Ponad dwa tygodnie wcześniej, Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego otrzymała z Pragi, 15 listopada 1918 r., telegram, w którym piszący zaprzeczali, by „tymczasowe porozumienie Czechów i Polaków na Śląsku Cieszyńskim” zostało unieważnione przez Radę Narodową w Pradze<sup>12</sup>. Taktyka czynników praskich polegała na dezinformowaniu polskich ośrodków kierowniczych co do zamiarów najwyższych władz czechosłowackich.

Stanowisko rządu polskiego było jasne. Prezes rady ministrów Jędrzej Moraczewski poinformował 26 listopada Radę Narodową Śląska Cieszyńskiego, że na podstawie uchwały podjętej 25 listopada rząd „upoważnia Radę Narodową dla Śląska do wykonywania wszelkich atrybucji Rządu

<sup>9</sup> CAW, TB, I.476.1.102, Sprawozdanie z polityki polsko-czeskiej w ostatnich miesiącach 1918 r. i styczniu 1919 r., I 69., k. 196–204.

<sup>10</sup> CAW, TB, I.476.1.102, nota Lochera do PKL, 2 XII 1919, I 22., k. 56–57; Sprawozdanie z akcji dyplomatycznej polsko-czeskiej w ciągu listopada i grudnia 1918 i stycznia 1919, I 68., k. 193–195.

<sup>11</sup> CAW, TB, I.476.1.102, nota Lochera do PKL, 2 XII 1919, I 22, k. 56–57; Sprawozdanie z polityki polsko-czeskiej w ostatnich miesiącach 1918 r. i styczniu 1919 r., I 69., k. 196–204.

<sup>12</sup> CAW, TB, I.476.1.107, telegram Czechosłowackiej Rady Narodowej w Pradze do Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego, 15 XI 1918, I 18., k. 50; I.476.1.102, ten sam telegram, I 21., k. 254.

Krajowego na obszarze Śląska Cieszyńskiego [...]”<sup>13</sup>. Nie ulegało więc wątpliwości, iż legalne władze Rzeczypospolitej traktowały wynegocjowane na podstawie umowy z 5 listopada 1918 r. powiaty Śląska Cieszyńskiego zamieszkałe w większości przez Polaków jako integralną część państwa polskiego. 6 grudnia polski minister spraw zagranicznych Leon Wasilewski wystosował notę do czechosłowackiego premiera Karela Kramáňa, w której protestował przeciwko zajęciu przez wojska czeskie 1 grudnia miasta Bogumina, uznając ten fakt za pogwałcenie tymczasowej umowy z 5 listopada. Polski minister zwracał uwagę, że „postawa wojsk czeskich może tylko zepsuć dobre stosunki, panujące między obu narodami”. Kramář nie tylko nie zamierzał wyjaśnić na drodze dyplomatycznej incydentu, ale 11 grudnia podczas wystąpienia publicznego oskarżył władze polskie o zagrożenie żywotnym interesom państwa czechosłowackiego<sup>14</sup>.

Sytuacja wyglądała dokładnie odwrotnie. Działania wojsk czeskich zagrażały polskiej ludności, a tym samym rodzącemu się państwu polskiemu również na obszarze położonym na południe od Śląska Cieszyńskiego, czyli na Ziemi Czadeckiej oraz Orawie i Spiszu od zachodu i wschodu okalającym Zakopane. Na początku grudnia wojska węgierskie zaczęły wycofywać się z wyżej wymienionych ziem zamieszkałych przez Polaków<sup>15</sup>. Wojska czeskie wykorzystując zaistniałą sytuację, zajęły stację węzłową Czaca oraz zaczęły przygotowywać się do inwazji Orawy i Spiszu<sup>16</sup>. W piśmie z 15 grudnia do polskiego Sztabu Generalnego minister spraw zagranicznych Wasilewski stwierdzał, mając na myśli Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę, że „nieobsadzenie wojskiem tych ziem kresowych, o charakterze czysto polskim, może pociągnąć za sobą utratę ich dla Polski” oraz informował, „iż w tych dniach wyjeżdża delegacja Rządu Polskiego do Pragi, celem porozumienia się w sprawach spornych oraz, że przedsięwzięte będą odpowiednie kroki u Entente’y”<sup>17</sup>.

Odpowiedź szefa Sztabu Generalnego gen. Stanisława Szeptyckiego z 18 grudnia 1918 r. napawała raczej pesymizmem. Informując Wasilewskiego, że „na rozkaz Nacz. Dow. z dnia 12.XII. Dow. G.O. Krakowskiemu zostało polecone przez Sztab Generalny wykonanie wyprawy na Orawę i Spisz, z zamiarem obsadzenia etnograficznej granicy Polski”, przyznawał, iż na Spiszu „dwie kompanie, które przemaszerowały z Nowego Sącza przez Lubowlę do Kieżmarku cofnęły się przed przeważającymi siłami czeskimi do Lubowli”. Szeptycki dodawał, że „z powodu zagrożenia Śląska przez

<sup>13</sup> CAW, TB, I.476.1.102, pismo Moraczewskiego do Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego, 26 XI 1918, I 20., k. 53.

<sup>14</sup> CAW, TB, I.476.1.102, nota Wasilewskiego do Kramáňa, 6 XII 1918, I 23., k. 58; Sprawozdanie z polityki polsko-czeskiej w ostatnich miesiącach 1918 r. i styczniu 1919 r., I 69., k. 196–204; raport Wegnerowicza do polskiego MSZ, 12 XII 1918, I 25., k. 63.

<sup>15</sup> E. Orłof, *Polska działalność polityczna, dyplomatyczna i kulturalna w Słowacji w latach 1919–1937*, Rzeszów 1984, s. 37; CAW, TB, I.476.1.102, Sprawozdanie z polityki polsko-czeskiej w ostatnich miesiącach 1918 r. i styczniu 1919 r., I 69., k. 196–204.

<sup>16</sup> CAW, TB, I.476.1.102, Sprawozdanie z polityki polsko-czeskiej w ostatnich miesiącach 1918 r. i styczniu 1919 r., I 69., k. 196–204.

<sup>17</sup> CAW, TB, I.476.1.106, pismo Wasilewskiego do Sztabu Generalnego, 15 XII 1918, IX 11., k. 31.

oddziały czeskie wykonanie całej wyprawy zostało wstrzymane”<sup>18</sup>. Donosił też w następnym piśmie skierowanym 22 grudnia do MSZ, że „wobec stosunkowo szczupłych sił wojsk polskich oraz brakach w ich wyekwipowaniu nie jest ono w stanie przedsięwziąć większej akcji na Spiżu i Orawie”. Generał usprawiedliwiał bezsilność wojska polskiego jego zaangażowaniem w walkach w Małopolsce Wschodniej, Wołyniu i Białorusi. Wyrażał opinię, iż „należałoby z powodu niemożności poparcia siłą zbrojną przedewszystkiem w drodze dyplomatycznej zabezpieczyć nasze kresy południowo-zachodnie”<sup>19</sup>. Rzeczywiście sytuacja militarna Polski kształtowała się wyjątkowo niekorzystnie. Sama jednak akcja dyplomatyczna nie poparta odpowiednim wysiłkiem zbrojnym nie była czynnikiem wystarczającym do odniesienia sukcesu politycznego.

16 grudnia dowódcy wojsk czeskich dysponując przewagą liczebną podporządkowanych im sił, zażądali w drodze ultimatum wycofania oddziałów polskich ze Spiszu (dotarły one do Lubowli i Kieżmarku) i Orawy. 24 grudnia została podpisana przez władze wojskowe obu stron umowa w Popradzie dotycząca przeprowadzenia linii demarkacyjnej na Spiszu niekorzystnej dla strony polskiej. Znajdująca się w układzie zapowiedź możliwości wypowiedzenia zawieszenia broni po godz. 12<sup>00</sup> w dniu 30 grudnia 1918 r. dawała szansę silniejszej stronie czeskiej zerwania umowy i całkowitego usunięcia wojsk polskich ze Spiszu. W dokumencie znalazło się stwierdzenie przedstawiciela rządu polskiego Jana Bednarskiego, że „linja powyższa, nie odpowiadająca absolutnie stosunkom etnograficznym, nie przedstawia żadnego fait accompli i że ostateczne uregulowanie granic zastrzega się dla konferencji pokojowej”. „Czesi — głosiło polskie sprawozdanie — pozostawali panami prawie całego Spiżu, Polacy zajmowali tylko północny jego skrawek”. 31 grudnia w Chyżnem została podpisana z odpowiednim zastrzeżeniem analogiczna umowa dotycząca rozgraniczenia na Orawie<sup>20</sup>.

Minister Wasilewski zwracając się do wysłanego do Pragi przedstawiciela polskich władz centralnych Stanisława Gutowskiego pismem z 27 grudnia 1918 r., prosił go „o poczynienie starań celem przedłużenia” warunków „zawieszenia broni polsko-czeskiego na Spiżu”. Informował go ponadto, że „wojska polskie otrzymały rozkaz w razie natarcia oddziałów czeskich, nie cofać się przed przeważającą siłą”. Oczekiwał wiadomości od Gutowskiego, czy „wystosować w sprawie tej depezę do koalicji z żądaniem interwencji”<sup>21</sup>. Gutowski, jak należy przypuszczać, tego rodzaju propozycji nie rekomendował władzom w Warszawie. Wasilewski komunikował również polskiemu wysłańcowi w Pradze, że „oprócz listu Szefa Sztabu do pułk. Vixa w Peszcie, oraz instrukcyj przysłanych Zaleskiemu do Berna, o któ-

<sup>18</sup> CAW, TB, I.476.1.106, pismo Szeptyckiego do MSZ, 18 XII 1918, IX 17., k. 37.

<sup>19</sup> CAW, TB, I.476.1.106, pismo Szeptyckiego do MSZ, 22 XII 1918, IX 19., k. 41.

<sup>20</sup> CAW, TB, I.476.1.106, telegram Komisarza PKL w Nowym Sączu do MSZ, 22 XII 1918, IX 20., k. 42; umowa w Popradzie, 24 XII 1918, IX 22., k. 44; I.476.1.102, Sprawozdanie z polityki polsko-czeskiej w ostatnich miesiącach 1918 r. i styczniu 1919 r., I 69., k. 196–204; Z. Lasocki, *Wspomnienia szefa administracji P.K.L. I K.R.Z.*, Kraków 1931, s. 118–119; E. Orlof, *Polska działalność polityczna*, s. 38.

<sup>21</sup> CAW, TB, I.476.1.106, pismo Wasilewskiego do Gutowskiego, 27 XII 1918, IX 23., k. 46.

rych komunikowaliśmy Panu przez poprzedniego kurjera, nie poczyniliśmy w sprawie czeskiej żadnych innych kroków międzynarodowych”<sup>22</sup>. Wydaje się, że owa interwencja dyplomatyczna władz polskich w Warszawie nie miała większych szans wywarcia skutecznej presji na czeskie kręgi kierownicze w Pradze.

Niemniej dyrektor departamentu politycznego MSZ Witold Jodko-Narkiewicz, działając z upoważnienia ministra Wasilewskiego, informował w jego imieniu 21 grudnia 1918 r. przedstawiciela dyplomatycznego Polski w Bernie Augusta Zaleskiego, zaufanego współpracownika Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, że „zaczęliśmy otrzymywać wiadomości o koncentracji wojsk czeskich na granicach Śląska Cieszyńskiego”. Jodko-Narkiewicz pisał również o tym, iż „czeskie oddziały wkroczyły do północnego Trenczyna (kom. Trenczyn) i zajęły Czaczę, leżącą na terenie etnograficznie polskim”. Uzupełniał swoją informację, wskazując, że „to samo dzieje się na Orawie (kom. Arwa) i na Spiszu (kom. Szepes), gdzie Czesi zajęli Kieżmark i posuwają się na Lubowlę”. Dochodził do wniosku, iż „dalszy ich pochód niewątpliwie wywoła starcie z polską siłą zbrojną”. Prosił Zaleskiego, by starał się sprawić, interweniując u mocarstw Ententy, aby „te ruchy wojsk czeskich wstrzymanymi zostały”. Zwracał uwagę, że „zaangażowanie wojsk polskich na granicy czeskiej uniemożliwi antybolszewicką akcję na wschodzie”<sup>23</sup>.

Jodko-Narkiewicz przesłał również poselstwu polskiemu w Wiedniu wraz z pismem przewodnim z 22 grudnia 1918 r. list gen. Szeptyckiego do szefa wojskowej misji międzysojuszniczej w Budapeszcie, francuskiego ppłk. Vixa z prośbą o przekazanie go adresatowi. Szef polskiego Sztabu Generalnego ostrzegał, że jeśli posuwanie się oddziałów czeskich będzie kontynuowane, konflikt zbrojny z siłami polskimi stanie się nieunikniony. Prosił również ppłk. Vixa, by użył swego autorytetu do powstrzymania ewentualnego rozlewu krwi „między dwoma słowiańskimi narodami”. Gen. Szeptycki zwracał uwagę, że strona polska uważa, iż kwestie graniczne powinny zostać rozwiązane na konferencji pokojowej i dlatego przeciwstawia się tworzeniu faktów dokonanych, która to zasada „powinna być ściśle przestrzegana przez Czechów”. Wskazywał na to, że przerzucenie wojsk polskich na front czeski osłabi siły polskie na wschodzie kraju „poważnie zagrożonego w tym momencie przez bandy bolszewickie, które postępują w ślad za wycofującą się armią niemiecką”. Ostrzegał przed anarchią, którą przynieść może zbrojny konflikt polsko-czeski, co zobliguje państwa Ententy do wojskowego zaangażowania się na ziemiach dawnej monarchii austro-węgierskiej. Gen. Szeptycki informował ponadto o wrogiej czeskiej propagandzie „wymierzonej w Polaków, [szerzonej] pomiędzy Rusinami zamieszkującymi regiony na południe od Galicji i na wschód od Nowego Sącza”. Szef sztabu pisał również o poważnym zagrożeniu, jakie niesła akcja czeska, dla „linii komunikacyjnych armii polskiej zaangażowanej we Wschodniej Galicji” i prosił ppłk. Vixa, by użył swego wpływu do położenia kresu akcji wojsk czeskich, a także ukraińskich w Małopolsce Wschodniej<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> Ibid.

<sup>23</sup> CAW, TB, I.476.1.102, pismo Jodki do Zaleskiego w Bernie, 21 XII 1918, I 26., k. 64.

<sup>24</sup> CAW, TB, I.476.1.102, pismo przewodnie Jodki do poselstwa polskiego w Wiedniu, 22 XII 1918 oraz list Szeptyckiego do Vixa, I 27., k. 65–67.



Ppłk Vix nie zareagował na list gen. Szeptyckiego. Natomiast już 29 grudnia MSZ w Warszawie zostało powiadomione przez PKL, że „wojska czechosłowackie, nie dotrzymując układu, zawartego w Popradzie dnia 24 grudnia 1918, przekraczają linię demarkacyjną, układem tym ustanowioną”<sup>25</sup>. Polskie MSZ wysłało do swojej misji w Pradze telegram z 31 grudnia informujący o złamaniu przez stronę czeską układu dotyczącego Spiszu i zapowiadający, że „w razie posuwania się oddziałów czeskich starcie będzie nieuniknione”. Wyrażało też prośbę „o energiczną interwencję”. Działając według instrukcji otrzymanych z Warszawy, misja przekazała 1 grudnia 1919 r. praskiemu MSZ notę, w której zawarte było pytanie, „co zamyśla rząd czeski przedsięwziąć, aby dotrzymać układu zawartego w Popradzie”. Urzędnik czechosłowackiego ministerstwa zaprzeczył następnego dnia, że jest mu o umowie z 24 grudnia 1918 r. cokolwiek „urzędowo wiadomym”. Utrzymywał, iż „demarkacyjna linja nie została rzekomo przekroczona, albowiem rząd czeski uznaje jedynie linię demarkacyjną, wytkniętą przez koalicję, a pod tym rozumiałoby się linię historycznych granic Węgier”. 2 stycznia 1919 r. czechosłowacka rada ministrów zatwierdziła odpowiedź daną stronie polskiej przez urzędnika praskiego MSZ. Misja polska w Pradze została powiadomiona 3 stycznia, że „wysłał rząd czeski radiotelegram do generalissima Focha z żądaniem udzielenia bliższych informacji dotyczących rozkazów, które otrzymał pułkownik Vix, a który jest zależny jedynie od generalissima Focha”. Polskie MSZ zostało poinformowane przez misję, że strona czeska przekaże odpowiednie dane na ten temat. Rząd czechosłowacki zajął również stanowisko, że „lokalne umowy” go nie obowiązują oraz iż „nie może wziąć odpowiedzialności nawet za lokalne starcia”<sup>26</sup>.

Nie ulegało zatem wątpliwości, że strona czeska nie dąży do polubownego załatwienia rodzących się konfliktów terytorialnych z Polską. Rzeczpospolita, której wojska zaangażowane były w walki z Zachodnio-Ukraińską Republiką Ludową oraz bolszewikami, nie była w stanie wydzielić odpowiedniej ilości sił zbrojnych, które przeciwstawiłyby się czeskim poczynaniom agresywnym. Toteż strona polska uległa presji i przyjęła polecenie ppłk. Vixa, powołującego się na rzekomy rozkaz głównodowodzącego wojsk Ententy marszałka Ferdinanda Focha, który zażądał wycofania wojsk polskich na dawną granicę między węgierską częścią Austro-Węgier a Galicją należącą do austriackiej części byłej monarchii, co nastąpiło 13 stycznia 1919 r.<sup>27</sup>

Od 21 listopada 1918 r. nad Wełtawą przebywał już Roman Wegnerowicz jako stały delegat polskiego MSZ. Od ministra spraw zagranicznych Leona Wasilewskiego otrzymał między innymi polecenie przeprowadzenia

<sup>25</sup> CAW, TB, I.476.1.106, pismo PKL do MSZ, 29 XII 1918, IX 24., k. 47.

<sup>26</sup> CAW, TB, I.476.1.106, telegram polskiej misji politycznej w Pradze do polskiego MSZ, otrzymany w Warszawie 4 I 1919; pismo misji podpisane przez Huberta Malocco i Jerzego Lechowskiego do polskiego MSZ, 11 I 1919, IX 26., k. 49-54.

<sup>27</sup> E. Orlof, *Polska działalność polityczna*, s. 39; CAW, TB, I.476.1.102, Sprawozdanie z polityki polsko-czeskiej w ostatnich miesiącach 1918 r. i styczniu 1919 r., I 69., k. 196-204; Z. Lasocki, op. cit., s. 120-121; por. A. Bielovodský, *Severné hranice Slovenska*, Bratislava 1946, s. 64-65.

rozmów na temat nawiązania z Czechosłowacją stosunków dyplomatycznych. 24 listopada premier Kramář, zastępujący przebywającego w Paryżu ministra spraw zagranicznych Beneša, odmówił Wegnerowiczowi pozytywnego załatwienia polskiego postulatu, ponieważ — jak argumentował — „właściwie polskim czynnikiem politycznym i miarodajnym jest w dalszym ciągu Komitet Narodowy w Paryżu”, a „rząd utworzony w Warszawie, jak to jest mu wiadomem, nie jest w opinii Ententy uważany za jedyne prawomocnego rzecznika Państwa Polskiego”. Wskazywał przy tym na fakt istnienia Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie oraz Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. Zgodził się jedynie na „przyjęcie do wiadomości” obecności Wegnerowicza w Pradze oraz wykonywanie „czynności regulujących sprawy obywateli polskich”, a więc działalność konsularną. Kwestię omówienia problemu nawiązania stosunków dyplomatycznych odsuwał do momentu przyjazdu Beneša do Pragi, co miałyby jakoby wkrótce nastąpić. Wegnerowicz zaproponował również Kramářowi w imieniu rządu polskiego porozumienie z rządem czechosłowackim „w sprawach dotyczących Śląska Cieszyńskiego celem definitywnego uregulowania wszystkich zagadnień granicznych w myśl Uchwały Rad Narodowych z 5 listopada, która jest wyrazem układu stosunków narodowościowych na tym terenie i woli ludności tam zamieszkałej”. Kramář odrzucił możliwość rozmów na płaszczyźnie umowy z 5 listopada, faktycznie uchylając się od podejmowania jakichkolwiek pertraktacji do chwili powrotu Beneša z Paryża<sup>28</sup>.

Tymczasowy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski starał się również porozumieć z prezydentem czechosłowackim Tomášem Garrigue Masarykiem. Ten zaś w liście z 20 grudnia 1918 r. do Beneša pisał, że „Polakom nie zaszkodziłoby uderzenie w twarz, przeciwnie nawet pomogłoby w wytepieniu niebezpiecznych szowinistów”. Dwa tygodnie później 5 stycznia 1919 r. utrzymywał wobec Beneša, że „Polacy nie mają jeszcze swojego państwa” oraz dodawał, iż „musimy mieć Karwinę (węgiel): gdy będziemy mieli dosyć węgla, będziemy w stanie dostarczać go Wiedniowi, Budapesztowi oraz Bawarczykom i w ten sposób będziemy mieć wpływ na te państwa”<sup>29</sup>. Masaryk zresztą w dzień po przyjeździe do Pragi, podczas wystąpienia w Zgromadzeniu Narodowym 22 grudnia 1918 r., dał do zrozumienia, że rokowania z Polską na temat granic uważa za przedwczesne, oraz oświadczył, iż trzeba z nimi poczekać do czasu, „gdy będą mieli Polacy ustalone swoje państwo”. Na posiedzeniu rządu 23 grudnia wypowiedział się za rozmowami ze stroną polską na temat Śląska Cieszyńskiego dopiero po zajęciu tego obszaru przez czeskie wojsko, na czele którego stanąłby szef włoskiej misji wojskowej gen. Luigi Piccione, którego kwatery główna mieściła się w Kromieryżu na Morawach<sup>30</sup>. Najwyższy przedstawiciel pań-

<sup>28</sup> Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: AIPMS), A.11.49/Cz/1a, R. Wegnerowicz, „Stanowisko Czechów w sprawie podziału Śląska Cieszyńskiego, listopad–styczeń 1918–1919” w: „Śląsk Cieszyński 1918–1921. Zbiór tekstów informacyjnych i dokumentacyjnych ułożony na podstawie materiałów archiwalnych Ambasady RP w Londynie”, zestawiał R. Wegnerowicz Konsul Gen. RP, Montreal 12 III 1943.

<sup>29</sup> *Dokumenty o protiidové a protinárodní politice T. G. Masaryka*, red. F. Nečásek, J. Pachta, E. Rašová, Praha 1953, s. 42–45; por. A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918–1925*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 27–28.

<sup>30</sup> J. Valenta, *Česko-polské vztahy*, s. 71–72, 81; K. Kierski, *Masaryk a Polska*, Poznań 1935, s. 71–72.

stwa czechosłowackiego nie spełniał więc warunków pozwalających na nawiązanie z nim poważnego dialogu, ze względu na brak z jego strony dobrej woli, a także zdecydowaną niechęć w stosunku do Polaków.

Piłsudski zdawał sobie sprawę, że delegacja polska wysłana do Pragi może natrafić na poważne trudności, toteż skierował list nie w imieniu rządu polskiego do rządu czechosłowackiego, lecz w imieniu własnym jako głowy państwa do prezydenta czechosłowackiego. Obawiał się bowiem, że strona czeska wykorzysta fakt braku stosunków dyplomatycznych jako pretekst do nieprzyjęcia listu. 17 grudnia 1918 r. Stanisław Gutowski, Jan Ptaśnik i Damian Wandycz przybyli do Pragi<sup>31</sup>.

W instrukcji ministra Wasilewskiego z 10 grudnia 1918 r. znalazło się stwierdzenie nakazujące delegacji, uważanej przez władze polskie za półoficjalną ze względu na fakt, iż nieprzychylnie Polsce „nastroje panujące obecnie w Pradze uniemożliwiają wysłanie delegacji oficjalnej”, dążenie do uzyskania uznania umowy z 5 listopada 1918 r. przez rząd czechosłowacki oraz zaproponowanie temu rządowi „powołanie komisji polsko-czeskiej”. Według polskiego ministra spraw zagranicznych „potrzeba utworzenia takiej komisji daje się uzasadnić koniecznością zarówno dla Polski, jak i dla Czech nawiązania w bliższej przyszłości stosunków przyjacielskich”. Tłumaczył taką potrzebę niebezpieczeństwem dla państwa czechosłowackiego ze strony Niemiec i Węgier. Wasilewski wyrażał przekonanie, że „oprócz sprawy granic Śląska, Spiszu i Orawy, co do których opierając się na zasadach etnograficznych nietrudno będzie dojść do porozumienia, Polska i Czechy nie mają interesów ze sobą sprzecznych, lecz przeciwnie — w wielu razach interesy ich mogą się dopełniać [...]”. Obok wspólnej walki z pangermanizmem wskazywał na możliwość dania przez Polskę dostępu państwu czechosłowackiemu do Bałtyku i wschodniej Europy. Państwo polskie mogłoby zaś uzyskać od południowego sąsiada drogę „przez Czechy do Adriatyku”. Przewidywał, iż „Czechy będą potrzebować zboża polskiego, mogą mieć w Polsce zbyt na swe przetwory i lokować tu swe kapitały, których Polska będzie potrzebować”. Komisja polsko-czeska, której utworzenie postulował Wasilewski miałaby za zadanie „ustalenie granicy polsko-czeskiej opierając się na zasadach etnograficznych, w zamian za co Polska mogłaby zobowiązać się do niewystępowania na kongresie [pokojo- wym] przeciwko pretensjom czeskim skierowanym przeciwko Niemcom”. „Poufne załatwienie granic z Polską, opierając się na zasadach etnograficznych — zdaniem ministra — nie pozwoli na wysunięcie przez Niemców tejsze zasady co do granicy czesko-niemieckiej, co byłoby dla Czechów mocno niepożądanym”. Wasilewski twierdził, że „komisja mogłaby być zwołana w Pradze, zgodnie z życzeniem dr. Kramarza”, choć zdawał sobie sprawę, iż czechosłowacki premier skłaniając się „do myśli utworzenia komisji polsko-czeskiej, która rozpatrzyłaby sprawy sporne”, był jednocześnie przeciwny, aby kwestia granic należała do jej kompetencji. Polski minister spraw zagranicznych uważał za konieczne „poruszenie sprawy wysłania jak najprędzej posła czeskiego do Warszawy i polskiego do Pragi”, przy czym

<sup>31</sup> D. S. Wandycz, *Zapomniany list Piłsudskiego do Masaryka*, Nowy Jork 1955, s. 10; J. Valenta, *Česko-polské vztahy*, s. 71.

delegaci musieliby zaznaczyć, że „poseł polski przybyć może do Pragi jedynie po wysłaniu przedstawiciela czeskiego do Polski”<sup>32</sup>.

Do spotkania z Masarykiem, podczas którego Gutowski wręczył prezydentowi list od Piłsudskiego, doszło dopiero 24 grudnia. Piłsudski postulował nawiązanie „normalnych stosunków dyplomatycznych między Pragą a Warszawą”. Ustnie zaś Gutowski zaproponował utworzenie pięcio- lub siedmioosobowej polsko-czechosłowackiej mieszanej komisji do uregulowania stosunków ekonomicznych i politycznych. Oprócz tego przedstawicieli obu państw zostaliby wysłani do odnośnych stolic<sup>33</sup>. W liście do „Czcigodnego Pana Komendanta” z 25 grudnia 1918 r. polski wysłannik relacjonował Tymczasowemu Naczelnikowi Państwa, że komisja polsko-czeska, proponowana przez niego czechosłowackiemu prezydentowi w imieniu władz Rzeczypospolitej, miałaby za zadanie „ustanowić prowizoryczny modus vivendi” oraz przygotować „teren dla przyszłego trwałego układu”. Masaryk stwarzając pozory, iż podziela stanowisko polskie, zasłaniał się zobowiązaniami wobec Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu kierowanego przez Romana Dmowskiego. Gutowski próbował przekonać czechosłowackiego prezydenta, że kwestia porozumienia rządu polskiego w Warszawie z KNP „jest sprawą najbliższej przyszłości”. Ponieważ Masaryk zrećcznie udawał osobę przyjaźnie nastawioną do narodu polskiego, jego rozmówca uznał krok uczyniony przez stronę polską „za przełamanie lodów”. Wprowadzał w błąd Piłsudskiego, pisząc, iż „wydaje mi się, że przez nasze postawienie sprawy znaleźli się oni [tzn. Czesi — MKK] w sytuacji, która im nie pozwoli — przynajmniej w najbliższej przyszłości na zbrojne wystąpienie na Śląsku”<sup>34</sup>.

Gutowski starał się jednak znaleźć przyczynę, dla której Masaryk odnosił się bardziej pozytywnie do polskiego przedstawicielstwa w Paryżu, tzn. KNP, niż do władz polskich w Warszawie. Wskazywał w liście do Piłsudskiego na negatywną rolę odegraną w tym przypadku przez konsula Lochera akredytowanego w Krakowie. Informował, iż ten radził czynnikom praskim, „nie pertraktować z nami, ponieważ jesteśmy delegatami władzy, która w najbliższych dniach będzie musiała ustąpić, twierdząc, że informacji tych udzielił mu [tzn. Locherowi — MKK] prof. St. Grabski podczas pobytu swego w Krakowie”. „Prof. Grabski miał dalej powiedzieć — kontynuował Gutowski — że wszelkie zawarte przez obecną władzę układy będą bez znaczenia wobec zmian, jakie wkrótce zajdą i że dotąd miarodajnym w polityce zewnętrznej jest wyłącznie Komitet Paryski”. Polski wysłannik pisząc dalej, iż powątpiewa, czy „prof. Grabski mógł prowadzić tego rodzaju

<sup>32</sup> A. Kastory, *Polska inicjatywa dyplomatyczna w grudniu 1918 r. dotycząca stosunków z Czechosłowacją. Kilka nie znanych dokumentów*. „Zaranie Śląskie” rocz. 34, 1971, s. 335–337.

<sup>33</sup> Ústav T. G. Masaryka (dalej: UTGM), Vojenský Historický Archiv, Praha (dalej: VHA), Fond Masaryka, složka 57; List Gutowskiego do Masaryka, 21 XII 1918, list Piłsudskiego do Masaryka, 12 XII 1918, pismo Masaryka do Kramáča, 25 XII 1918; D. S. Wandycz, op. cit., s. 21; P. Wandycz, *Listy Józefa Piłsudskiego do Masaryka i Focha*, „Niepodległość”, t. 15, Nowy Jork, Londyn 1982, s. 108–111; por. J. Valenta, *Česko-polské vztahy*, s. 71–73.

<sup>34</sup> Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku (dalej: IJP), Archiwum Ogólne (dalej: AOG), Adiutantura Generalna Naczelnego Wodza (dalej: AGNW), list Gutowskiego do Piłsudskiego, 25 XII 1918, grupa 1, teka 2.

akcję”, doradzał, by bezzwłocznie powiadomić Grabskiego o istniejących podejrzeniach co do roli, którą mu się przypisuje<sup>35</sup>.

Na temat Lochera minister Wasilewski, wspominając go po kilkunastu latach w relacji z 13 grudnia 1934 r., nie miał nic dobrego do powiedzenia. Pisał, iż czeski przedstawiciel przy PKL „podający się bezprawnie za konsula czeskiego, występował bardzo nietaktownie i niedwuznacznie manifestował swoje «nieuznawanie» rządu warszawskiego, od którego zresztą żądał zwrotu kosztów podróży do Warszawy”. „Wobec jego bezczelności — kontynuował Leon Wasilewski — musiałem go po prostu wyrzucić za drzwi”. Nie ukrywał jednak, że „w akcji unormowania stosunków polsko-czeskich bruździli nam — jak zresztą i we wszystkim innym — narodowi demokraci, którzy na własną rękę prowadzili jawne konszachty z Czechami”. Najbliższy współpracownik Piłsudskiego w okresie tworzenia państwa polskiego w 1918 r. zwracał uwagę na zachowanie prof. Eugeniusza Romera, który po uzyskaniu z polskiego MSZ „paszportu do Paryża, samowolnie (wbrew memu [tzn. Wasilewskiego — MKK] żądaniu) zatrzymał się po drodze w Czechach i przemawiał tam na jakimś konwentyklu przeciwko rządowi warszawskiemu”<sup>36</sup>. Rzeczywiście Romer, niezależnie od dobrych intencji wynikających z chęci służenia interesom Rzeczypospolitej, zupełnie niepotrzebnie angażował się w rozmowy z czeskimi politykami w Pradze pod koniec 1918 r.<sup>37</sup>, w ten sposób ułatwiając Masarykowi i Kramářowi trzymanie się tezy, że istnieje kilka polskich ośrodków władzy państwowej, z którymi ze względu na ich niewiarygodność nie można prowadzić żadnych pertraktacji międzypaństwowych.

Problem tego, kto rzeczywiście stał na przeszkodzie porozumieniu polsko-czeskiemu, wyraźnie nurtował Gutowskiego, skoro zdecydował się przesłać tego samego dnia, 25 grudnia, drugi raport do Piłsudskiego. W swoim liście wskazywał, że „dr Kramář jest jedną z przeszkód” na drodze do uregulowania stosunków między obu państwami, gdyż „daje posłuch Locherowi, konsulowi czeskiemu z Krakowa, który nie może strawić, że go, jako należycie nie upoważnionego, nie chciano w swoim czasie przyjąć oficjalnie w Ministerjum Spraw Zagranicznych w Warszawie”. Ponieważ Locher powoływał się na wspomnianą już w poprzednim raporcie Gutowskiego wypowiedź Stanisława Grabskiego, zdaniem polskiego wysłannika „należałoby zawiadomić o niej niezwłocznie prof. Grabskiego, który, mam nadzieję, nie omieszka zaprzeczyć niezwłocznie tym twierdzeniom”. Gutowski dochodził do trafnej konkluzji, iż „smutne są, zaiste, stosunki nasze, jeżeli pozwalają cudzoziemcom na podobną grę”, gdy „ciągle wytykają nam i chcą wyzyskać naszą niezgodę”. Nie ukrywał, iż jego zdaniem strona polska nie zdołała jeszcze wypracować „planu niezbędnego na kongresie pokojowym”<sup>38</sup>.

<sup>35</sup> Ibid.

<sup>36</sup> A. Kastory, op. cit., s. 332–334.

<sup>37</sup> E. Romer, *Pamiętnik paryski 1918–1919*, do druku przygotowali A. Garlicki, R. Świętek, Wrocław-Warszawa-Gdańsk-Lódź 1989, s. 73–82.

<sup>38</sup> IJP, AOG, AGNW, drugi list Gutowskiego do Piłsudskiego, 25 XII 1918, grupa 1, teka 2.

Gutowski dochodził jednak do błędnych wniosków, próbując podzielić przedstawicieli władz czeskich na „złych” i „dobrych”. Najlepszym tego dowodem był jego trzeci z kolei list z następnego dnia 26 grudnia 1918 r. do Tymczasowego Naczelnika Państwa. Przytaczając wypowiedź Masaryka, iż „trzeba traktować nasze wzajemne stosunki w duchu przyjaźni i elastyczności (et avec souplesse)” naiwnie twierdził, że „jest to wyraźna aluzja do tego, że [Masaryk — MKK] chce działać innymi metodami, niż dr Kramář”. Gutowski dawał się wprowadzić w błąd dezinformacyjnej akcji czynników czeskich, gdy donosił Piłsudskiemu, iż „dowiaduję się w tej chwili — w sposób poufny — że rząd zawiadomił Beneša o swym stanowisku pojednawczym względem nas”, gdyż jest zdania, że „konflikt krwawy stworzyłby przepaść między obu narodami na dwa pokolenia”. Z drugiej jednak strony wyrażał zaniepokojenie, że „Czesi pracują podobno nad tem, żeby wojska koalicji obsadziły Śląsk”<sup>39</sup>.

Prezydent Masaryk był nastawiony w stosunku do strony polskiej również niechętnie jak premier Kramář. Tyle tylko, że w rozmowach z przedstawicielami państwa polskiego starał się tego nie manifestować, zachowując pozory nie tylko poprawnego, ale również życzliwego zachowania. Podczas rozmowy z polską delegacją, w odpowiedzi na jej propozycje zasłonił się brakiem konstytucyjnych uprawnień, odsyłając delegatów do Kramářa. Ten zaś twierdził, że bez ministra spraw zagranicznych Edvarda Beneša przebywającego w Paryżu nie może niczego załatwić. Gutowski tymczasem w sprawozdaniu z 2 stycznia 1919 r. złożonym po powrocie z Pragi do Warszawy utrzymywał, że prezydent Masaryk „skłania się do koncepcji nawiązania przyjaznych stosunków z Polską”. Twierdził też błędnie, iż „zupełnie zdaje się być wykluczona możliwość konfliktu zbrojnego, gdyż Czesi rozumieją, że rozpoczęcie wrogich kroków przeciwko Polsce mogłoby mieć dla nich niepożądane skutki i skompromitowałyby ich w oczach koalicji”. Przewodniczący polskiej delegacji nie rozumiał, że politycy czescy podzieliwszy się rolami, uprawiali typową grę na zwłokę. Przybyły ponownie w pierwszej połowie stycznia 1919 r. do Pragi Wandycz dowiedział się od Kramářa, iż udzieli on odpowiedzi „rządowi polskiemu po powrocie z Paryża, gdzie odbędzie naradę z ministrem Spraw Zewnętrznych Benešem”. Wandycz informował też 14 stycznia ministra Wasilewskiego, że premier czechosłowacki wyjedzie do Paryża 16 stycznia, powróci zaś prawdopodobnie w końcu stycznia lub na początku lutego<sup>40</sup>. Tymczasem wojska czeskie przygotowywały się do inwazji Śląska Cieszyńskiego.

Musiła jednak zapaść w Pradze decyzja polityczna, a z tą zwlekano. W orędziu noworocznym Masaryk nawoływał, aby wojsko polskie zostało ze Śląska Cieszyńskiego odwołane i zastąpione czeskim, które pod dowódz-

<sup>39</sup> IJP, AOG, AGNW, trzeci list Gutowskiego do Piłsudskiego, 26 XII 1918, grupa 1, teka 2 (3).

<sup>40</sup> A. Kastory, op. cit., s. 337–338; UTGM, VHA, Fond Masaryka, složka 57, list Gutowskiego do Masaryka 21 XII 1918, list Piłsudskiego do Masaryka 12 XII 1918, pismo Masaryka do Kramářa, 25 XII 1918; D. S. Wandycz, op. cit., s. 21; P. Wandycz, op. cit., s. 108–111; CAW, TB, I.476.1.102, Sprawozdanie z akcji dyplomatycznej polsko-czeskiej w ciągu listopada i grudnia 1918 i stycznia 1919, I 68., k. 193–195; Sprawozdanie z polityki polsko-czeskiej w ostatnich miesiącach 1918 r. i styczniu 1919 r., I 69., k. 196–204; por. J. Valenta, *Česko-polské vztahy*, s. 71–73.

twem oficerów Ententy „ponownie wprowadziłoby w kraju porządek”<sup>41</sup>. Był to apel skierowany pośrednio do państw Ententy, by udzieliły sankcji najazdowi czeskich wojsk. Beneš jeszcze 3 listopada 1918 r. w memorandum do rządów zwycięskich mocarstw na temat warunków zawieszenia broni z Austro-Węgrami domagał się zajęcia przez wojska sprzymierzone między innymi Polskiej Ostrawy, Bogumina i Cieszyna<sup>42</sup>. 1 grudnia rząd czechosłowacki zwrócił się do naczelnego dowódcy sił sprzymierzonych marszałka Ferdynanda Focha oraz szefa misji wojskowej Ententy w Budapeszcie ppłk. Vixa o obsadzenie przez wojsko francuskie kolei koszykobogumińskiej<sup>43</sup>. 2 grudnia czechosłowacki minister obrony narodowej Václav Kłofáč przynaglał Beneša, by spowodował wysłanie wojsk Ententy na Śląsk Cieszyński, gdyż rzekomo „tam Polacy wprowadzają bolszewizm”. W związku z notą Wegnerowicza z 18 grudnia, w której delegat polskiego MSZ protestował między innymi przeciwko zagrożeniu Bogumina przez koncentrację wojsk czeskich, Kłofáč wyjaśnił 19 grudnia czechosłowackiemu MSZ, że „życzymy sobie zajęcia Śląska Cieszyńskiego przez Francuzów”. Informował, iż w tej sprawie wysłał telegram do najwyższego dowództwa wojsk Ententy w Paryżu, a także wspomnianego ppłk. Vixa oraz wydał rozkaz miejscowemu czeskiemu dowódcy w Morawskiej Ostrawie, zakazujący mu bez wiedzy Pragi podejmowania jakiegokolwiek akcji zbrojnej<sup>44</sup>. W połowie stycznia 1919 r. dowództwo ostrawskiego garnizonu zwróciło się mimo to do ministerstwa obrony narodowej z pytaniem, czy może na własną rękę zaatakować Śląsk Cieszyński. Otrzymało odmowną odpowiedź z uzasadnieniem, że dotychczas nie wrócił kurier wysłany do marszałka Focha ze zgodą na okupację Śląska Cieszyńskiego<sup>45</sup>.

Pod naciskiem Kramářa przypominającego, że wojsko jest już do dyspozycji, brakuje tylko „komendy ze strony Ententy”, Beneš wystosował 10 stycznia notę do francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichona, w której utrzymywał, że „polskie masy robotnicze są ciemne i bardzo to przypomina sytuację mas chłopskich w Rosji”. Podobnie kłamliwie twierdził, że „rząd w Pradze nie ma naprzeciw siebie żadnej władzy polskiej, z którą mógłby negocjować” i która „byłaby w stanie narzucić polskim agitatorom posłuch i dyscyplinę”. „Gdybyśmy byli właścicielami zagłębia węglowego na Śląsku Cieszyńskim, które samo jest zdolne zaopatrzyć Węgry w węgiel, byłibyśmy niezmiernie szczęśliwi — obiecywał Beneš — mogąc ustosunkować się przychylnie do ich zamówień”. Informował, że władze czeskie mają „dosyć oddziałów dla okupacji” Śląska Cieszyńskiego, ale pragnęłyby przeprowadzić akcję nie we własnym imieniu, lecz nadać jej charakter międzynarodowy, „udowadniając jednocześnie Polakom, że pozostawiamy Kongresowi Pokojowemu ostateczną decyzję w sprawie tego terytorium”. Według Beneša „trzeba by oddelegować oficera francuskiego, który otrzymałby rozkaz od wojskowych władz francuskich zajęcia na czele

<sup>41</sup> J. Valenta, *Česko-polské vztahy*, s. 74, 344. przyp. 108.

<sup>42</sup> BOSV, sv. I, s. 17–19.

<sup>43</sup> J. Valenta, *Česko-polské vztahy*, s. 67.

<sup>44</sup> BOSV, sv. I, s. 28–29, 31–32.

<sup>45</sup> J. Valenta, *Česko-polské vztahy*, s. 81–82.

wojsk czeskich i francuskich [...] terytorium Cieszyna, Karwiny i Bogumi-na”. Beneš powoływał się na notę Pichona z 19 grudnia 1918 r. skierowaną do władz austriackich, w której francuski minister potwierdził zgodę swego rządu, przynajmniej do chwili podjęcia odpowiednich decyzji przez konferencję pokojową, na historyczne granice Czech, Moraw i Śląska austriackiego. To zdaniem Beneša dawało „Czechom również prawo okupowania Śląska Cieszyńskiego”. Czechosłowacki minister twierdził, że dotychczas władze w Pradze tego nie uczyniły tylko dlatego, że „chciały uniknąć trudności z Polakami mając nadzieję na dojsie z nimi do porozumienia”. „Ale — dodawał obłudnie Beneš — obecnie straciliśmy tę nadzieję”<sup>46</sup>.

Rząd francuski nie zareagował na notę Beneša. Niewykluczone, że wpływ na postawę władz francuskich miały działania podjęte w Paryżu przez Komitet Narodowy Polski. Na posiedzeniu tego ciała 4 stycznia 1919 r. prezes KNP Roman Dmowski poinformował zebranych, że „w sprawie Śląska Cieszyńskiego podjęto energiczne kroki, aby przeciwdziałać zaborczym zamiarom czeskim, prowadzonym pod egidą włoskiego generała Piccione, stojącego na czele wojsk czeskich. Zapewniono interwencję Naczelnego Dowództwa wojsk alianckich przeciw okupacji czeskiej i ustalono, że interwencja wojskowa francuska tam również nie nastąpi”<sup>47</sup>. Tymczasem władze w Pradze w połowie stycznia zrezygnowały z planu wykorzystania do działań agresywnych włoskiego generała Piccione, gdyż bardziej korzystne wydawało się im pozyskanie pomocy francuskiej<sup>48</sup>. Brak odpowiedzi z Paryża skłonił najwyższe czynniki czechosłowackie do bliższego zastanowienia się nad dalszym sposobem postępowania. 15 stycznia przed wyjazdem do Paryża premier Kramář spotkał się z prezydentem Masarykiem. Jak zanotował ten ostatni, szef rządu zdenerwowany powtarzał, że „Śląsk Cieszyński musi być okupowany”, nie wystąpił wszakże z „żadną określoną propozycją”. Wówczas Masaryk sam podjął decyzję w sprawie inwazji, tym bardziej że Kramář uprzednio informował posła francuskiego w Pradze François Clementa Simona o czeskich zamiarach dotyczących Śląska Cieszyńskiego. Prezydent odniósł zaś wrażenie, że przedstawiciel dyplomatyczny Francji wyraził na to zgodę<sup>49</sup>.

17 stycznia 1919 r. na życzenie prezydenta Masaryka zostało zwołane posiedzenie rady ministrów. Ani Kramář, ani Beneš nie uczestniczyli w nim ze względu na obecność w Paryżu, gdzie następnego dnia miała rozpocząć obrady konferencja pokojowa z udziałem 27 państw. Otwierający posiedzenie rządu minister spraw wewnętrznych Antonin Švehla poinformował zebranych, że przedmiotem dyskusji będzie kwestia cieszyńska oraz iż według jego informacji przygotowania wojskowe do zajęcia tego obszaru zostały zakończone. Masaryk zaś oświadczył, że wiele razy rozmawiał na temat Śląska Cieszyńskiego z Kramářem, który uważa, że obszar ten musi

<sup>46</sup> BOSV, sv. I, s. 45–46, 33–34; por. J. Valenta, *Česko-polské vztahy*, s. 91.

<sup>47</sup> *Protokoly posiedzeń Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu w okresie od 2 października 1918 do 23 stycznia 1919 r.* (wybór), w: *Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914–1939*, t. 2, Warszawa 1959, s. 166–167.

<sup>48</sup> J. Valenta, *Česko-polské vztahy*, s. 92, 351, przyp. 172.

<sup>49</sup> UTGM, VHA, Fond Masaryka, složka 59 oraz Slezsko Těšínsko, R.239.1. složka 3, notatka Masaryka; por. J. Valenta, *Česko-polské vztahy*, s. 93, 351, przyp. 174.



być okupowany, gdyż bez tego „nie będzie można tam zaprowadzić porządku”. „Zgadzam się na okupację — dodawał Masaryk — o ile wszystkie przygotowania są należycie wykonane i o ile informacje, iż jest tam całkowita anarchia, odpowiadają prawdzie”. Prezydent zdawał się jednak nie mieć co do tego wątpliwości, gdy mówił, iż ma informacje, że „został zabity jeden proboszcz, a drugi był zagrożony”. Dodał też, iż „dr Kramář stale przekazywał wiadomości do Paryża, skąd oczekiwał na polecenie od Focha, na podstawie którego Śląsk Cieszyński zostałby opanowany”. Masaryk uspokajał obecnych, że „poseł francuski nie ma nic przeciwko okupacji i wyjaśni nasze stanowisko swemu rządowi”. Starał się natchnąć ministrów przekonaniem o nieuchronności akcji zbrojnej, wspominając o rozmowach z amerykańskim dyplomatą Creelem. Ze strony Stanów Zjednoczonych obawiał się bowiem największego sprzeciwu wobec agresji wojsk czeskich. „Ważne jest — mówił — że dr Kramář będzie już teraz w Paryżu, gdzie nasze poczynania natychmiast wyjaśni szczegółowo wszystkim aliantom, aby zapobiec wszystkim zarzutom, głównie ze strony Ameryki”<sup>50</sup>.

Minister kolei Bohdan Zahradnik opowiedział się za natychmiastową okupacją Śląska Cieszyńskiego. Dołączył się do niego minister opieki społecznej Lew Winter. Bał się jednak militarnego niepowodzenia, które mogłoby pociągnąć za sobą utratę Ostrawy. „Ważne jest także — dodawał Winter — czy szlibyśmy tam [tzn. do polskiej części Śląska Cieszyńskiego — MKK] pod sztandarem Ententy, czy też nie”. Minister bez teki Mořic Hruban twierdził, że „nasza okupacja byłaby aktem samoobrony”. Wyrażał nadzieję, że „Ententa nas nie opuści”. Minister oświaty Gustav Haberman zwracał uwagę, że „trzeba wiedzieć, czy Ententa będzie z nami, czy też pójdziemy tam na własne ryzyko”. Według niego „Ententa powinna wziąć na siebie całą sprawę”. Dopytywał się, „czy jesteśmy pod względem wojskowym całkiem przygotowani i dostatecznie silni”. „Chcę mieć pewność — mówił Haberman — że nie tylko opanujemy Śląsk Cieszyński, ale że go również utrzymamy”. Minister zaopatrzenia Bohuslav Vrbenský (jedyne, który na wspomnianym posiedzeniu rady ministrów 2 stycznia wystąpił przeciwko „imperialistycznej polityce” swego rządu, wypowiadając się „przeciwko zabieraniu ziem z przewagą obcego żywiołu”, a konkretnie przeciw „okupacji ziemi kłodzkiej i Śląska Cieszyńskiego”) oświadczył, że „w interesie utrzymania zaopatrzenia w węgiel jest nieuniknione zajęcie Śląska Cieszyńskiego”. Zwracał uwagę, że „jest dla nas złym znakiem, że na nasze ponaglenia nie otrzymujemy odpowiedzi od Ententy”. „Nie pozostaje nam nic innego — kontynuował Vrbenský — abyśmy okupowali drogą faktów dokonanych i nie wahali się dłużej ani chwili”<sup>51</sup>.

Švehla pełniący obowiązki premiera wahał się. „Dzisiaj — oświadczył — nie mogę odważyć się na rozstrzygnięcie, gdzie jest plus a gdzie minus”. „Poczekajmy — proponował — aż dr Kramář dotrze do Paryża, abyśmy mieli zabezpieczone tyły i aby nam nie można było czynić wielkich trudności”. „Musimy mieć poparcie Ententy dla naszych działań, ale nie możemy —

<sup>50</sup> Státní Ústřední Archiv, Praha (dalej: SÚA), Presidium Ministerské Rady (dalej: PMR), krab. 4030, nr 30, protokol ministerské rady konané dne 17. ledna 1919; por. J. Valenta, Česko-polské vztahy, s. 93.

<sup>51</sup> SÚA, PMR, protokol ministerské rady konané dne 17. ledna 1919; BOSV, sv. I, s. 39.

żalił się Švehla — przekonać jej dla naszego stanowiska”. „Aprobatę Ententy na pewno uzyska dr Kramář — pocieszał Vrbenský — gdy tam [tzn. w Paryżu] zostaną postawieni przed faktami dokonanymi”. Głos zabrał ponownie Masaryk. Wprawdzie przyznał, „że nie mamy dosyć dokładnych informacji”, ale zaproponował, aby natychmiast przygotować protest „przeciwko wszystkiemu, co czynili Polacy” i rozesłać ów dokument do Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego, rządu w Warszawie, wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych w Pradze, do Paryża oraz do Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie. „Tutejszy poseł francuski jest zwolennikiem okupacji — przekonywał prezydent — jeden angielski oficer, który tam był [tzn. na Śląsku Cieszyńskim] jest także za okupacją podobnie jak Włosi”<sup>52</sup>.

Masaryk z góry wiedział, co należałoby w nocie protestacyjnej umieścić. Powinna być w niej zawarta teza, że umowa z 5 listopada 1918 r., ze względu na „niewypełnienie jej z ich [tzn. Polaków] strony została unieważniona”. „Żądalibyśmy po dobroci — przewidywał prezydent — aby [Polacy] nie przeciwstawiali się okupacji w swoim i naszym interesie”. Strona polska byłaby poinformowana, że „o wytyczeniu granic będziemy prowadzić rokowania jak państwo z państwem”. Masaryk zaproponował, aby z ostateczną decyzją dotyczącą inwazji poczekać do następnego posiedzenia rządu, na którym będzie obecny minister obrony narodowej Vaclav Klofáč, i zaakcentował, że „cała sprawa musi się jak najszybciej rozstrzygnąć”. Uważał zresztą, że 17 stycznia „okupacja Śląska Cieszyńskiego w zasadzie została zaakceptowana”. Podbudowany wystąpieniem Masaryka Švehla oświadczył, że „protest ten niech będzie ultimatum a na odpowiedź nie będziemy czekać”. Na następnym posiedzeniu rządu zostanie on przedłożony do zatwierdzenia, a po jego wystosowaniu — postulował pełniący obowiązki premiera — „niech od razu rozpocznie się okupacja”. Zarówno propozycja Masaryka, jak i uzupełnienia Švehli zostały „jednogłośnie przyjęte”<sup>53</sup>.

20 stycznia na następnym posiedzeniu rady ministrów w obecności Masaryka Klofáč skonstatował, że przygotowania wojskowe zostały ukończone. Švehla poinformował, że konferował z konsulem Locherem, który „za ostateczny termin naszego wkroczenia uważa piątek lub sobotę tego tygodnia” (tzn. 24 lub 25 stycznia). Zdaniem Lochera cała operacja „powin-

<sup>52</sup> SÚA, PMR, protokół ministerské rady konané dne 17. ledna 1919; Masarykowi chodziło chyba o majora Crossfielda (J. Valenta, *Česko-polské vztahy*, s. 104).

<sup>53</sup> SÚA, PMR, protokół ministerské rady konané 17. ledna 1919; UTGM, VHA, Fond Masaryka, složka 59 oraz Slezsko Těšínsko, R.239.1. složka 3, notatka Masaryka; J. Valenta twierdzi, że 17 stycznia ministerstwo obrony narodowej wydało rozkaz ataku na Śląsk Cieszyński, ale pod naciskiem Masaryka, który „jeszcze tego samego dnia radykalnie zmienił swoje stanowisko”, odwołało rozkaz 18 stycznia. Valenta nie korzystał bezpośrednio z protokołów posiedzeń rządu czechosłowackiego, lecz z nie publikowanego opracowania K. Vondráčka, „Boje na Těšínsku r. 1919”, Praha 1932, zdeponowanego w VÚA (Vojenský Ústřední Archiv). Gdyby, przed napisaniem swojej pracy, mógł zapoznać się z protokołami rządu, nie utrzymywałby, że prezydent dokonał jakiejś zmiany swego stanowiska. Jeśli rzeczywiście władze wojskowe wydały taki rozkaz, to uczyniły to przedwcześnie, zanim zapadła ostateczna decyzja rządu. Ferdinand Peroutka, twierdził zresztą, że ministerstwo obrony narodowej miało wyłącznie zamiar wydać rozkaz, ale pod wpływem Masaryka zrezygnowało ze swego planu. Kazimierz Kierski wysuwa stąd fałszywy wniosek, że prezydent „miał widocznie jeszcze nadzieję, że sprawę uda się załatwić polubownie” (J. Valenta, *Česko-polské vztahy*, s. 93, 344, przyp. 107, 351, przyp. 175; F. Peroutka, *Budování státu*, Praha 1991, sv. I, s. 377; K. Kierski, op. cit., s. 72).

na być przeprowadzona w ciągu jednej nocy”. Charakterystyczne było to, że przedstawiciel władz czechosłowackich w Krakowie nie tylko nie próbował odwieść swoich mocodawców od pomysłu agresji na kraj sąsiedni, ale jeszcze udzielał pełniącemu obowiązki premiera rad co do terminu i szybkości przeprowadzenia napadu na państwo polskie. Masaryk zaś przekazywał wiadomość „od dr Beneša, że Francuzi pragną wysłać oddział swego wojska na Śląsk Cieszyński ale nie przed końcem tego miesiąca”. Doniesienie to nie zniechęciło prezydenta do akcji zaczepnej. Podzielił się z zebranymi poglądem, że „z tym planem [władz francuskich — MKK] nie stoi w sprzeczności wcześniejsze wysłanie oficera Ententy z wojskiem Ententy”. Masaryk był więc pomysłodawcą późniejszej mistyfikacji polegającej na przydzieleniu do czeskich wojsk inwazyjnych kilku oficerów wojsk sojusznicznych, którzy mieli za zadanie wprowadzić w błąd stronę polską odnośnie do inicjatora operacji zbrojnej. Prezydent zażądał natychmiastowego wprowadzenia „cenzury i kontroli wszystkich telegramów”, a także towarów przechodzących przez Śląsk Cieszyński. Podsumowując obrady, zalecił wypracowanie memorandum dla rządów Ententy i rządu polskiego, usprawiedliwiającego napaść wojskową, ogłoszenie wojskowej proklamacji do mieszkańców Śląska Cieszyńskiego oraz deklaracji rządu dla czeskiego społeczeństwa. Masaryk nie miał wątpliwości, że 20 stycznia „okupacja Śląska Cieszyńskiego została definitywnie przyjęta”. Tego dnia ministerstwo obrony narodowej wydało rozkaz do ataku, wyznaczając termin na 23 stycznia 1919 r. Kłofáč polecił ustnie ppłk. Jozefowi Šnejdárkowi — byłemu oficerowi francuskiej legii cudzoziemskiej — stanięcie na czele wojsk inwazyjnych<sup>54</sup>.

21 stycznia Masaryk i ministrowie na trzecim z kolei posiedzeniu rządu poświęconym problemowi Śląska Cieszyńskiego zajmowali się już tylko sprawą noty dyplomatycznej i załączników do niej. Prezydent, którego rola w podejmowaniu decyzji dotyczącej agresji była kluczowa, do końca nie wyzbył się obłudy, gdy wystąpił z żądaniem, „aby władze wojskowe z całą dokładnością dbały o to, by wojsko zachowywało się jak najbardziej przyzwoicie”<sup>55</sup>. Szczególnym przykładem zakłamania władz w Pradze okazała się nota z 21 stycznia, skierowana do rządu polskiego i rządów Ententy wraz z trzema załącznikami<sup>56</sup>. Dokumenty te zostały przygotowane na podstawie memorandum, które na prośbę Masaryka napisał w połowie stycznia 1919 r. zespół działaczy ze Śląska na czele z Ferdinandem Pelcem, reprezentującym Národní Výbor pro Sleszsko<sup>57</sup>. Prezydent brał aktywny udział w redagowaniu ostatecznej wersji noty dyplomatycznej<sup>58</sup>. Zawarta została w niej fałszywa teza, że to strona polska dokonała okupacji Śląska Cieszyńskiego w listopadzie 1918 r., co musiało spowodować reakcję czeską. Polska część Śląska Cieszyńskiego miała rzekomo być „siedliskiem

<sup>54</sup> SÚA, PMR, krab. 4030, nr 31, protokół ministerské rady konané dne 20. ledna 1919; UTGM, VHA, Fond Masaryka, složka 59 oraz Slezsko Těšínsko, R. 239.1. složka 3, notatka Masaryka; J. Valenta, Česko-polské vztahy, s. 93–94.

<sup>55</sup> SÚA, PMR, krab. 4030, nr 32, protokół ministerské rady konané dne 21. ledna 1919.

<sup>56</sup> BOSV, sv. I, s. 48–53.

<sup>57</sup> F. Pelc, *O Těšínsko. Vzpomínky a úvahy*, Slezská Ostrava 1928, s. 76–77.

<sup>58</sup> UTGM, VHA, Fond Masaryka, složka 59 oraz Slezsko Těšínsko, R. 239.1. složka 3, notatka Masaryka.

bolszewickich agitatorów” zagrażających ziemiom czeskim. To z kolei wymyślił przedstawiciel wielkiego międzynarodowego kapitału, generalny dyrektor koncernu górniczo–hutniczego Günther, który domagał się od Masaryka podporządkowania karwińskiego zagłębia węglowego władzom czeskim. Sytuacja materialna i socjalna górników w polskiej części Śląska Cieszyńskiego była znacznie lepsza niż po czeskiej stronie, ze względu na polskie ustawodawstwo rządów socjalistycznych<sup>59</sup>. Napięcia społeczne na czeskim Śląsku dodatkowo skłaniały władze w Pradze do prób rozładowania ich przez działania agresywne na zewnątrz pod pretekstem, że na ziemiach polskich szerzy się bolszewizm.

W nocy powoływano się na rzekome porozumienie Masaryka z Romanem Dmowskim we wrześniu 1918 r. w Stanach Zjednoczonych na temat Śląska Cieszyńskiego, które jakoby naruszyła strona polska, decydując się w listopadzie na „okupację” tego obszaru. W rzeczywistości między obu politykami nie doszło wówczas do żadnej ugody, o czym pisał później sam prezydent w swoich wspomnieniach, wytykając Dmowskiemu, że nie ustosunkował się pozytywnie do jego propozycji sformułowania oświadczenia, w którym Komitet Narodowy Polski rezygnowałby z „programu czysto narodowościowego i językowego” odnośnie do Śląska Cieszyńskiego. Autorzy noty wprawdzie przypomnieli fakt ustnego polsko–czeskiego porozumienia na zjeździe w Pradze 16 i 17 maja 1918 r., ale nie dodali, że do porozumienia doszło między polskimi działaczami Stanisławem Głabińskim, Aleksandrem Skarbkim i Janem Kasproviczem a czesкими politykami na czele z Karem Kramářem. Twierdzili ponadto niezgodnie z prawdą, że obie strony zobowiązały się niczego nie zmieniać na Śląsku Cieszyńskim aż do decyzji konferencji pokojowej i dopiero później porozumieć się, „jak postąpić z polskimi gminami na Śląsku”. W rzeczywistości ustalono wówczas, że Śląsk Cieszyński zostanie podzielony według zasady etnograficznej przez wspólną polsko–czeską komisję składającą się z dziesięciu osób, po pięciu przedstawicieli obu stron. Polacy uznawali prawa Czechów wyłącznie do historycznych Czech i Moraw. Zasada ta miała nie obowiązywać w wypadku Śląska Cieszyńskiego. W listopadzie 1918 r. Kramář zaproponował Głabińskiemu za pośrednictwem Lochera anulowanie układu w zamian za „rekompensatę na Śląsku pruskim”. Głabiński odrzucił propozycję oburzony, iż „ofiarowywano mi jakąś rekompensatę na Śląsku pruskim, którym państwo czeskie nie rozporządzało i do którego pretensji mieć nie mogło”<sup>60</sup>.

<sup>59</sup> J. Valenta, *Česko-polské vztahy*, s. 61, 326 przyp. 202, 85; SÚA, PMR protokol ministerské rady konané 17. ledna 1919; AD, część IV, Odpowiedź p. Gustawa Szury na memoriał Republiki Czesko-Słowackiej z dn. 21 stycznia 1919 r. złożona w Sekretariacie Jeneralnym Konferencji, s. 75–77.

<sup>60</sup> BOSV, sv. I, s. 49–50; T. G. Masaryk, *Rewolucja światowa*. Część druga: *Wojna o wolność narodów*, Poznań bdw., s. 342–344; K. Kierski, op. cit., s. 60–61; S. Głabiński, *Wspomnienia polityczne*. Część pierwsza: *Pod zaborem austriackim*, Pelplin 1939, s. 336–338. Relacja Głabińskiego jest zgodna z jego przemówieniem na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych 25 lutego 1919 r. (E. Orlof, *Sprawa Śląska Cieszyńskiego*, s. 225 oraz CAW, TB, I.476.1.102, tekst Głabińskiego, I–1, k. 5–7; AD, część IV, Odpowiedź p. Gustawa Szury na memoriał Republiki Czesko-Słowackiej z dn. 21 stycznia 1919 r. złożona w Sekretariacie Jeneralnym Konferencji, s. 68–70; Według Szury w skład komisji miało wchodzić po 10 przedstawicieli obu stron. W memoriale Dmowskiego do prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona z 8 X 1918 została zawarta informacja, że „między Polakami i Czechami nastąpiło porozumienie, że na granicy czesko-słowackiej narodowość mieszkańców należy określić według ich języka i że powiaty z większością czeską muszą przejść do Czesko-Słowaków, z większością zaś polską do Polski” (S. Kozicki, op. cit., s. 141–168).

Tezy i dezinformacje mające egzemplifikować „łamanie” przez stronę polską umowy z 5 listopada 1918 r. (notabene nie uznawanej przez władze w Pradze), zawarte w nocie z 21 stycznia 1919 r. oraz w załącznikach do niej, spotkały się z rzeczową krytyką delegata Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego Gustawa Szury, który przygotował 4 lutego memoriał dla mocarstw Ententy wyjaśniający faktyczny stan rzeczy na Śląsku Cieszyńskim<sup>61</sup>. Nie sprowokowana inwazja na Śląsk Cieszyński dokonana 23 stycznia 1919 r. nie spotkała się wbrew oczekiwaniu Masaryka z entuzjastycznym przyjęciem ze strony posła francuskiego w Pradze Clementa Simona. Wytknął on prezydentowi 29 stycznia, że doszło do przemocy, która pociągnęła za sobą trzysta ofiar śmiertelnych<sup>62</sup>.

Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego już 20 stycznia 1919 r. nie miała wątpliwości, że „nadchodzące wybory do Sejmu skłaniają Czechów do decyzji”. W depešy z tego dnia do prezydium rady ministrów w Warszawie zwracała uwagę, że gromadzone są „wielkie siły wojskowe w ostrawskim i okolicy”, a także przesyłane „duże transporty amunicji”. Między innymi te fakty miałyby świadczyć „o złych zamiarach Czechów”, którzy „co najmniej chcą uniemożliwić wybory w Zagłębiu”. Rada Narodowa skarżyła się, że „wojsko nam zabrano pod Lwów” i „jesteśmy obecnie bezsilni”. Występowała z prośbą „o natychmiastową pomoc wojskową na przeciąg tego tygodnia dla umożliwienia wyborów” oraz zwracała uwagę, że „wybory te na Śląsku mają charakter plebiscytu i że od nich naszym zdaniem zależy ma los Śląska”. Następnego dnia prezydium rady ministrów przekazało tekst telegramu Piłsudskiemu oraz Sztabowi Generalnemu Wojska Polskiego<sup>63</sup>. Polskie władze centralne nie potrafiły jednak dać odpowiedniej pomocy militarnej zagrożonemu najazdem czeskim Śląskowi Cieszyńskiemu<sup>64</sup>.

Obroną Śląska Cieszyńskiego kierował dowódca okręgu śląskiego płk Franciszek Ksawery Latinik. Początkowo dowódca wojsk czeskich ppłk Josef Šnejdárk próbował wyrzucić presję na płk. Latiniku, przedstawiając mu rzekomą misję oficerów alianckich jakoby reprezentujących Wielką Brytanię, Francję, Włochy oraz Stany Zjednoczone i żądając wycofania oddziałów polskich ze Śląska Cieszyńskiego aż za rzekę Białkę. Płk Latinik odmówił spełnienia ultimatum, w którym ppłk Šnejdárk groził zbrojną inwazją w wypadku niespełnienia jego żądania, jakoby pochodzącego od władz wojskowych Ententy. Zbyt późno jednak polski dowódca zorientował się, że ma do czynienia z mistyfikacją i nie zdążył aresztować owej „delega-

<sup>61</sup> AD, część IV, s. 61–83; Szura pisał w memorandum: „Memoriał czecho-słowacki posługuje się w swem rozumowaniu następującą metodą: raz nie uznaje umowy śląskiej, z dn. 5 XI 1918 r. (aneks B), to znowu przeciwnie, gdy to mu się wydaje użyteczne, by działać przeciw Polakom, powołuje się na nią, jakoby zachowaną przez siebie, a rzekomo pogwałconą przez Polaków”. W aneksie A strona czeska nie uznaje umowy z 5 XI 1918, zaś w aneksie B stawia stronie polskiej zarzuty jej niedotrzymania. A. Szklarska-Lohmannowa, op. cit., s. 38.

<sup>62</sup> UTGM, VHA, Fond Masaryka, složka 59 oraz Slezsko Těšínsko, složka 3, notatka Masaryka; por. J. Valenta, *Česko-polské vztahy*, s. 107.

<sup>63</sup> IJP, AOG, AGNW, telegram Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego do prezydium rady ministrów, 20 I 1919, telegram prezydium rady ministrów do adjutantury Naczelnika Państwa, 21 I 1919, grupa 1, teka 14.

<sup>64</sup> A. Przybylski, *Walka o Śląsk Cieszyński w styczniu 1919 roku*, „Bellona”, t. XL, Warszawa 1932, s. 23.

cji”, która zdołała opuścić Cieszyn po godz. 11<sup>00</sup> 23 stycznia 1919 r. Tego samego dnia wojska czeskie dokonały napadu na Śląsk Cieszyński<sup>65</sup>.

Oddziały polskie stawiały zaciepły opór, ale nie były w stanie powstrzymać dysponującego dużą przewagą liczebną przeciwnika, który zdołał zająć Bogumin, a następnie karwińskie zagłębie węglowe. Po opanowaniu terenu wojska czeskie rozpoczęły terror, starając się zastraszyć miejscową polską ludność i w ten sposób zapewnić sobie spokój na tyłach. Dochodziło do mordowania rannych żołnierzy polskich i tych, których wzięto do niewoli<sup>66</sup>. Płk Latinik zdawał sobie sprawę, iż próbując bronić Cieszyna, na co liczył ppłk Śnejdárék, poniósłby klęskę, która przesądziłaby o losie całego Śląska Cieszyńskiego aż po rzekę Białkę. Zdecydował zatem, zaskakując stronę czeską, cofnąć się na linię Wisły. Po latach wspominał, iż „reasumując dotychczasowy sukces nieprzyjaciela, należało oczekiwać w dniu 27-ego stycznia rozstrzygającego natarcia 12-tu batalionami na Cieszyn”. Przypominał, iż „siły polskie nie były, pomimo posiłków, o wiele większe niż pierwotnie przy rozpoczęciu czeskiego napadu, bo straty poniesione w czterodniowej walce dochodziły do 1000 ludzi, podczas gdy nadesłane posiłki wynosiły w piechocie 1500 karabinów”. Oceniał, że wojsko polskie broniące Śląska Cieszyńskiego liczyło 1800 żołnierzy, zwracając uwagę, iż „odpadły też oddziały milicji [formacji ochotniczej złożonej z miejscowej ludności polskiej — MKK] w obszarze zajęтым przez Czechów”. „Siły czeskie natomiast — wspominał płk Latinik — po odliczeniu ich strat, posiadały w 14 batalionach przeszło 7000 karabinów, czyli czterokrotną przewagę”. Zdaniem więc polskiego dowódcy „przyjęcie rozstrzygającej bitwy pod Cieszynem równałoby się skazaniu sił polskich na pobicie” i by „tego uniknąć zdecydowałem cofnąć polskie zastępy na drugą linię obronną nad Wisłę”<sup>67</sup>.

Wczesnym rankiem, jeszcze pod osłoną nocy, oddziały polskie obsadziły 27 stycznia linię Wisły. Tego samego dnia jednostki czeskie zaatakowały Cieszyn, nie napotykając żadnego oporu, niejako zatem trafiły w próżnię. Bitwa pod Skoczowem na zachodnim brzegu Wisły, która przesądziła o zahamowaniu natarcia czeskiego, trwała od 28 do 30 stycznia 1919 r. Dzięki posiłkom oddziały polskie broniące linii Wisły liczyły 29 stycznia ponad 4 tys. 100 żołnierzy, zaś następnego dnia ponad 4 tys. 800 żołnierzy. 30 stycznia atakujące wojska czeskie nie zdołały ostatecznie przełamać

<sup>65</sup> A. Przybylski, op. cit., s. 28–30; F. K. Latinik, *Walka o Śląsk Cieszyński w r. 1919*, Cieszyn 1934, s. 41–47; por. J. Śnejdárék, *Co jsem prožil*, Praha 1939, s. 206–207; Śnejdárék wspominał, że „w mojej eskorcie byli: francuski podpułkownik Gillatin, włoski major Noseda, angielski pułkownik Coulson i porucznik wojska amerykańskiego Voska” (J. Śnejdárék, op. cit., s. 206). Ten ostatni był Czechem. Według Przybylskiego (A. Przybylski, op. cit., s. 28–29) oficerem angielskim towarzyszącym ppłk. Śnejdárkowi był mjr Crosfield, francuskim zaś mjr Mandhuitt. Płk Gillatin sprawował z Morawskiej Ostrawy formalne zwierzchnictwo nad akcją wojskową kierowaną przez ppłk. Śnejdárka. Latinik zaś wspomina (F. K. Latinik, op. cit., s. 41), że wraz z ppłk. Śnejdárkiem przybył do niego Anglik, mjr Crosfield, oraz Francuz, „commandant Manduyt”. Obaj polscy autorzy, podobnie jak Śnejdárék, wymieniają te same nazwiska oficerów włoskiego i amerykańskiego.

<sup>66</sup> F. K. Latinik, op. cit., s. 57; *Stonawa pamięta 1919–1999*. Wydano z inicjatywy i staraniem doc. dr. Jana Pyszki z Bazylei, Cieszyn 1999, ss. 96; CAW, TB, I.476.1.102, memoriał pt. „Barbarzyńskie postępowanie żołnierzy czeskich z ludnością polską i żołnierzami polskimi, a mianowicie: usiłowane lub popełnione morderstwa, wieszanie lub dobijanie rannych i wziętych do niewoli, znęcanie się nad zabitymi i obdzieranie trupów”, I 60., k. 154–161.

<sup>67</sup> F. K. Latinik, op. cit., s. 63.

polskiej obrony, a ich impet załamał się. Płk Latinik utrzymywał, iż, gdyby posiadał choć jeden batalion w rezerwie, zdecydowałby się na kontrnatarcie na Cieszyn, by usunąć najeźdźców z tego miasta. Walki ustały na krótko przed godziną 20<sup>00</sup>, zaś czescy parlamentariusze proponujący zawieszenie broni dopiero za drugim razem o godz. 21<sup>00</sup> zostali przyjęci przez stronę polską<sup>68</sup>.

Już 29 stycznia ppłk Śnejdárek otrzymał z czechosłowackiego ministerstwa obrony narodowej rozkaz nakazujący mu wstrzymanie ofensywy „po zajęciu kolei Bogumin–Cieszyn–Žyliná”. Nie usłuchał polecenia władz zwierzchnich, decydując się na dalsze prowadzenie działań zaczepnych 30 stycznia 1919 r., licząc „na zajęcie lewego brzegu Wisły, jako krańcowy cel natarcia”. Na własną rękę przedłużył więc konflikt zbrojny o jeden dzień, nie odnosząc zresztą planowanego sukcesu. Dopiero po poniesionej porażce poinformował stronę polską przez swoich parlamentariuszy, że otrzymał od czechosłowackiego ministerstwa obrony narodowej rozkaz wstrzymania działań wojennych, co zakładałoby pozostawienie wojsk obu stron na zajętych stanowiskach i zaprzestania wymiany ognia. Ppłk Śnejdárek postulował, by 31 stycznia „wyznaczyć definitywne pozycje z ważnością do czasu, w którym wyznaczy linję demarkacyjną uprawniona komisja”. Płk Latinik odrzucił to żądanie, wstawiając do dokumentu akapit brzmiący jak następuje: „jako warunek stawiam powiadomienie nas o rezolucji, jaką powzięły nasze rządy na podstawie obustronnego porozumienia”. Dodawał, że „gdyby rezolucja jeszcze nie zapadła” a czescy parlamentariusze „nie zostali upoważnieni do przedłużenia zawieszenia broni, wówczas rozpoczynają się działania wojenne dnia 1-go lutego o godzinie 2-giej w nocy”<sup>69</sup>.

Jednak wieczorem 31 stycznia obie strony przedłużyły trwanie lokalnego zawieszenia broni zawartego wieczorem 30 stycznia o dalsze 24 godziny, by po upływie tego czasu uczynić to jeszcze raz — „w związku z rokowaniami na temat rozejmu o bardziej stałym charakterze”. Formalną umowę o zawieszeniu broni podpisali 3 lutego 1919 r. obaj dowódcy walczących ze sobą oddziałów polskich i czeskich, płk Latinik i ppłk Śnejdárek. Stwierdzono w niej, że „wojska obu partyj pozostają na swych stanowiskach zajmowanych w dniu 31-szym stycznia”. Punkt 1 umowy brzmiał, że „zawieszenie broni zawiera się na 7 dni, począwszy od 4 lutego godzina 24-ta w nocy i trwa do dnia 11 lutego godzina 24 w nocy włącznie”. Wyjaśniano też, iż „zawieszenie broni przedłuża się automatycznie na dalsze 7 dni, o ileby nie było 48 godzinnego wypowiedzenia przed upływem tego terminu”<sup>70</sup>.

<sup>68</sup> Ibid., s. 64–80.

<sup>69</sup> Ibid., s. 81–84; A. Przybylski, op. cit., s. 76. Śnejdárek w pewnym sensie chełpił się — zastrzegając się, że ma „czyste sumienie” — iż miał „u Polaków przezwisko «Waligóra», tj. „chłopisko, które pożera dzieci” (J. Śnejdárek, op. cit., s. 208).

<sup>70</sup> F. K. Latinik, op. cit., s. 88–89; A. Przybylski, op. cit., s. 76–77. „Nie byłem zadowolony z zatrzymania zwycięskiego pochodu — wspominał po latach dowódca wojsk czeskich (J. Śnejdárek, op. cit., s. 208) — gdyż miałem wyliczone, że najpóźniej za dwa dni osłagnę polską granicę dochodząc do Bielska Białej”. Przez Śnejdárka przemawiał daleko idący optymizm nie mający odniesienia do rzeczywistych możliwości nacierających wojsk czeskich, których impet załamał się na Wiśle.

Dla nowego premiera i ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Paderewskiego atak czeski na Śląsk Cieszyński był kompletnym zaskoczeniem. W pierwszych dniach stycznia 1919 r. Paderewski po przybyciu do Polski ze Stanów Zjednoczonych oświadczył w Krakowie delegatom Śląska Cieszyńskiego, że „ludność polska Śląska Cieszyńskiego może być zupełnie spokojną”. „Na podstawie oświadczeń odpowiedzialnych mężów stanu państw koalicji mogę Was zapewnić — kontynuował przyszły prezes rady ministrów — że kwestia Śląska Cieszyńskiego rozwiązana zostanie na zasadzie etnograficznej”. Twierdził też autorytatywnie, iż „wszelkie fakta dokonane, któreby się opierały na innej zasadzie, są i będą bez znaczenia”. Według Paderewskiego „gdyby Czesi chcieli zająć zbrojnie jakąkolwiek część Śląska Cieszyńskiego, nie wpłynie to wcale na ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy, a sami szaszkodziliby sobie wielce w opinii koalicji”<sup>71</sup>.

Toteż reakcja polskiego przywódcy na akcję czeską była bardzo ostra. W telegramie do czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych z 23 stycznia 1919 r. Paderewski protestował „energicznie przeciwko tej agresji oddziałów czechosłowackich” uznając „akt dokonany przez armie czechosłowackie na obszarze Księstwa Cieszyńskiego za manifestacyjne pogwałcenie prawa międzynarodowego” oraz układu z 5 listopada 1918 r. między lokalnymi władzami polską i czeską. Żądał w imieniu rządu polskiego „precyzyjnych informacji na temat przyczyn wrogiego stanowiska oddziałów czechosłowackich” oraz rozkazu wycofania wojsk inwazyjnych. Paderewski zwracał uwagę, że „to właśnie rząd czechosłowacki poniesie odpowiedzialność za przelew krwi”, który nastąpi, gdy siły polskie stawią opór. Jeden z przywódców narodowej demokracji, Stanisław Grabski, w liście do Paderewskiego napisanym po 23 stycznia 1919 r. prosił, aby ten nie zawierał żadnej ugody ani z Czechami, ani z Ukraińcami. Twierdził, że „ustąpienie Czechom bez zaciętej walki usankcjonuje zabór Cieszyńskiego” oraz, że „trzeba walczyć, nawet bez nadziei zwycięstwa i śłać co dzień oskarżenia Czechom o zaborczy imperializm”. Grabski nie powstrzymywał się od oskarżeń pod adresem Piłsudskiego, gdy pisał, iż „nie brak amunicji największą nam szkodę przynosi, ale defetyzm, ale brak woli zwycięstwa u głowy armii i państwa”. Zdaniem tego polityka „Ententa nie może nie powstrzymać od dalszego marszu Czechów, gdy będzie się ludność Cieszyńskiego bronić bohatersko, gdy ten ich marsz będzie się znaczył krwią i ogniem”<sup>72</sup>.

Po 24 stycznia Paderewski przesłał do Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu notę, którą polska delegacja na Konferencję Pokojową miałyby przekazać państwom Ententy i stanowiącą odpowiedź na wystąpienie pełniącego obowiązki premiera czechosłowackiego ministra spraw wewnętrznych Antonina Švehli, usprawiedliwiającego agresję wojsk czeskich. Polski premier i minister spraw zagranicznych zwracał między innymi uwagę na fakt, iż „rząd czechosłowacki chciał za wszelką cenę przeszkodzić przepro-

<sup>71</sup> F. K. Latniak, op. cit., s. 39.

<sup>72</sup> Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego (dalej: APIP), t. 2, 1919–1921, opracowali W. Stankiewicz, A. Piłber, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1974, s. 21–23.



wadzeniu w Księstwie Cieszyńskim wyborów do Sejmu Ustawodawczego przewidzianych na 26 stycznia, które udowodniłyby polski charakter tego kraju”. „Data 23 stycznia — pisał Paderewski — kiedy to Czesi rozpoczęli swoją agresję była ewidentnie dobrze wybrana z tego punktu widzenia”<sup>73</sup>. Rzeczywiście przedstawiciel czechosłowacki przy PKL Locher już 11 stycznia wysłał do Pragi depezę, w której dawał wyraz swemu stanowisku, że „trzeba za wszelką cenę nie dopuścić do przeprowadzenia wyborów na Śląsku Cieszyńskim i Słowacji” [tzn. Spiszu, Orawie i Czadeckim — MKK] i że „decyzja musi być jak najszybsza”<sup>74</sup>.

Lochera oraz jego sekretarza Zdeňka Matouška władze policyjne Krakowa internowały 23 stycznia po opieczętowaniu lokalu konsulatu czechosłowackiego w Krakowie. Odpowiednie decyzje zostały podjęte przez PKL. Przedstawiciel czechosłowacki przy tym organie lokalnej polskiej władzy państwowej został poinformowany przez sekretarza prezydium PKL Krzyżanowskiego, że przyczyną tego stanu rzeczy stał się nie tylko najazd wojsk czeskich na Śląsk Cieszyński, ale również uwięzienie przez okupacyjne władze czeskie dwóch polskich działaczy związanych z Radą Narodową Księstwa Cieszyńskiego. Locher „zaprotestował w sposób ostry przeciwko zarządzeniom PKL mającym — jego zdaniem — stać w sprzeczności z przepisami prawa międzynarodowego”, co stanowiło kuriozalny sposób wyjaśniania zaistniałej sytuacji i świadczyło o niebywałym tupecie czeskiego dyplomaty. Skarżył się, że „od rana pozbawiony jest telefonicznej komunikacji ze swoim rządem i dlatego — twierdził niezgodnie z prawdą — sprawy zająć na Śląsku są mu zupełnie obce”, chociaż tego samego dnia rano, domagając się zwolnienia, powoływał się na konieczność wyjazdu „do Warszawy celem wręczenia ministrowi spraw zagranicznych memorjału swego Rządu”. W dokumentach, które miał przekazać premierowi i ministrowi spraw zagranicznych Paderewskiemu, znajdowało się „usprawiedliwienie” inwazji wojsk czeskich na Śląsk Cieszyński<sup>75</sup>.

Locher ponadto twierdził, co przeczyło jego tezie o nieznamości faktu inwazji na Śląsk Cieszyński, do której sam podzegał władze w Pradze, że „wkroczenie wojsk czeskich jeżeli miało miejsce, jest tylko naruszeniem umowy lokalnej, która nigdy przez Rząd Republiki Czesko-słowackiej nie została uznana”. Utrzymywał, nie bacząc na to, że jego pogląd mija się zupełnie z prawdą, gdyż co najwyżej mógł dotyczyć stanowiska francuskiego, iż „Rządy Państw Koalicji uznały, że aż do rozstrzygnięcia Kongresu pokojowego wszystkie terytoria byłej Austrii, co do których istnieje prawo historyczne czeskie mają wejść w skład Republiki Czesko-słowackiej”<sup>76</sup>. Władze polskie po trzech dniach, 25 stycznia, zdecydowały się zwolnić Lochera z internowania. Zjawił się więc w Warszawie 26 stycznia, złożył w MSZ odpowiednie memoranda, by następnie 29 stycznia przybyć do

<sup>73</sup> Ibid., s. 24–25.

<sup>74</sup> Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí (dalej: AMZV) Praha, Telegramy došle (dalej: TD), 1919, telegram Lochera do Radimského, 11 I 1919, č.j. 19.

<sup>75</sup> AAN, Archiwum I.J. Paderewskiego (dalej: AIJP), t. 923, polski protokół rozmowy z Locherem, 23 I 1919, k. 14–15; czeski protokół rozmowy z Locherem, 23 I 1919, k. 12–13.

<sup>76</sup> AAN, AIJP, t. 923, polski protokół rozmowy z Locherem, 23 I 1919, k. 14–15; czeski protokół rozmowy z Locherem, 23 I 1919, k. 12–13.

Pragi<sup>77</sup>. Tym sposobem zakończył swoją misję polegającą na przyczynieniu się do powstania konfliktu czesko-polskiego o dalekosiężnych skutkach w stosunkach między obu sąsiednimi państwami.

Przebywający w Paryżu Beneš już 28 stycznia informował Masaryka, że „zajęcie Śląska wywołało tutaj złe wrażenie”. Depeszował, że francuski poseł w Pradze Clement Simon „telegrafował o sprawach dla nas bardzo nieprzyjemnych”. Beneš dochodził do wniosku, że „jest niezbędnym zatrzymać dalszy postęp [wojsk — MKK] i oczekiwać dalszych od nas informacji”. Przewidywał, że strona francuska wystosuje do władz czechosłowackich „pisemną notę, w tej sprawie jest przeciwko nam”. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych utrzymywał, co świadczyło o tym, iż zupełnie nie rozumie znaczenia pewnych słów, że „Polacy tutaj [w Paryżu — MKK] informują nielojalnie”. O tym, iż istniały w Pradze plany zaatakowania Małopolski Zachodniej od południa świadczył apel Beneša do Masaryka, aby „natychmiastowo wydał rozkaz, by nasi nie przekroczyli linii demarkacyjnej na Słowacji, i opuścili natychmiast wszystkie miejsca, bezprawnie zajęte”, gdyż „do tego się zobowiązał”<sup>78</sup>.

Telegram czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych do prezydenta republiki zdawał się świadczyć o tym, iż autor tekstu uważa, że agresja na Śląsk Cieszyński nie należała do aktów o charakterze bezprawnym. Dwa dni później, 30 stycznia Beneš donosił Masarykowi, że „według dzisiejszej tutaj [w Paryżu — MKK] sytuacji należałoby utrzymać trwale i w porządku zajęte ziemie na Śląsku, dalej nie iść naprzód, zdecydowanie zamknąć granice i oczekiwać na moje informacje”<sup>79</sup>. Toteż ze względów taktycznych, ufając ocenie Beneša przebywającego w stolicy Francji, czechosłowacki minister obrony narodowej Vaclav Klofáč rozkazał już 29 stycznia ppłk. Šnejdárkowi powstrzymanie się od dalszych działań ofensywnych po zajęciu linii kolejowej Bogumin-Cieszyn-Żylin<sup>80</sup>. Ten jednak — o czym była już mowa — zignorował polecenie swego zwierzchnika, decydując się o odłożeniu przekazania stronie polskiej odpowiednich propozycji do następnego dnia.

Telegram Beneša z 28 stycznia musiał zrobić wrażenie na Masaryku, skoro ten doszedł do wniosku, o czym czechosłowacki minister został poinformowany 30 stycznia przez pełniącego obowiązki szefa MSZ Bedřicha Štěpanka, iż należy doprowadzić do sytuacji, by „rząd francuski wyraził wobec Warszawy i Pragi życzenie, aby [obie strony — MKK] rozwiązały spór w sposób przyjazny”. Owo „przyjazne rozwiązanie sporu” polegałoby na tym, by zagarnięte siłą przez wojska czeskie węglowe zagłębienie karwińskie oraz droga kolejowa Bogumin-Koszyce stała się częścią Czechosłowacji chronioną przez pięć kilometrów liczącą wszczepiającą czeskie zdobycze. W tym — zdaniem Masaryka — obszarze neutralnym,

<sup>77</sup> AMZV, Telegramy odesłane (dalej: TO), 1919, telegram Štěpanka do Beneša, 28 I 1919, ć.j. 57.

<sup>78</sup> AMZV, TD, 1919, telegram Beneša do Masaryka, 28 I 1919, ć.j. 47.

<sup>79</sup> AMZV, TD, 1919, telegram Beneša do Masaryka, 30 I 1919, ć.j. 53.

<sup>80</sup> AMZV, TO, 1919, telegram Štěpanka do Beneša, 30 I 1919, ć.j. 64; patrz przyyps 69.

najlepszym rozwiązaniem byłoby umiejscowienie francuskiego batalionu<sup>81</sup>. Innymi słowy Masaryk pragnął przynajmniej częściowo utrwalić czeski stan posiadania osiągnięty przez fakty dokonane.

Ppłk Šnejdárk nawet po przedłużeniu 31 stycznia lokalnego zawieszenia broni starał się o wyparcie polskich jednostek z zajmowanych pozycji, nie odnosząc zresztą żadnego sukcesu. Gotów był więc łamać postanowienie rozejmowe po to, by powiększyć czeski stan posiadania na Śląsku Cieszyńskim<sup>82</sup>. Strona czeska udawała jednak, iż stała się przedmiotem agresji wojsk polskich. Pełniący obowiązki premiera minister spraw wewnętrznych Republiki Czechosłowackiej Švehla, wysłał 31 stycznia notę protestacyjną do Paderewskiego, w której oskarżał o „szaleńczy atak [sił polskich — MKK] przeciwko liniom osiągniętym 29 stycznia przez oddziały czeskie”<sup>83</sup>.

2 lutego Beneš przesłał z Paryża do Masaryka, a 3 lutego do praskiego MSZ depezę, w której informował, że „całe dwa dni prowadzono rozmowy na konferencji z sojusznikami i Polakami” podczas których została załatwiona kwestia uregulowania problemu Śląska Cieszyńskiego i „naszej okupacji”. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych donosił, iż „sojusznicy mimo naszego protestu zadecydowali, że Czesi utrzymają cały obszar węglowy i linię kolejową z Bogumina do Cieszyna, natomiast Cieszyn i linię kolejową do Jabłonkowa obsadzą Polacy”. Beneš ponadto przekazywał swojej centrali, iż „specjalna komisja zostanie posłana do Cieszyna aby mogła obserwować rozwój sytuacji na miejscu”. Zwracał uwagę, że „nie rokuje się w żaden sposób o problemie terytorialnym, tylko o układzie tymczasowym”. Według czechosłowackiego ministra „aż do przyjazdu komisji wszystko pozostanie tak, jak jest dzisiaj, pod naszą okupacją”<sup>84</sup>. Beneš liczył więc, iż moment opuszczenia przez wojska czeskie, notabene tylko części okupowanego terytorium, ulegnie zwłoce.

Już 1 lutego 1919 r., została podpisana w Paryżu przez tzw. Wielką Czwórkę reprezentującą Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Włochy i Francję, tzn. prezydenta Woodrowa Wilsona, premiera Davida Lloyd George'a, premiera Vittoria Emanuele Orlanda oraz premiera Georges'a Clemenceau, a także przedstawiciela Polski Romana Dmowskiego. „Umowa w sprawie Księstwa Cieszyńskiego”. Dwa dni później 3 lutego — nie uzyskując od państw sprzymierzonych korzystniejszych dla Czechosłowacji warunków — złożył swój podpis pod umową również Edvard Beneš. Wprawdzie postanowiono w niej, że „administracja miejscowa będzie funkcjonowała nadal, zgodnie z warunkami przewidzianymi w umowie z 5 listopada 1918 r., i że prawa mniejszości będą surowo przestrzegane”, ale nie nakazano, by wojska czeskie wycofały się na granicę zajmowaną 5 listopada. Wyznaczona nowa linia rozgraniczenia miała przebiegać wzdłuż

<sup>81</sup> AMZV, TO, 1919, telegram Štěpánka do Beneša, 30 I 1919, č.j. 64.

<sup>82</sup> F. K. Latník, op. cit., s. 88.

<sup>83</sup> AMZV, TO, 1919, telegram Švehla do Paderewskiego, 31 I 1919, č.j. 65.

<sup>84</sup> AMZV, TD, 1919, telegram Beneša do praskiego MSZ, 3 II 1919, č.j. 65; UTGM, VHA, Fond Masaryka, Slezsko Těšínsko, R.239.1., složka 1, telegram Beneša do Masaryka, 2 II 1919, č.j. 63. Tylko w wersji przesłanej prezydentowi Beneš wskazywał, że miasto Cieszyn miało przypaść stronie polskiej.

linii kolejowej łączącej Czechy ze Słowacją i przecinającej Śląsk Cieszyński. Według brzmienia umowy „do czasu powzięcia przez Konferencję Pokojową postanowienia co do przyznania ostatecznego terytorium, część linii kolejowej na północ od Cieszyna i aż do okręgu kopalnianego będzie zajęta przez wojska czeskie, podczas gdy południowa część linii kolejowej od Cieszyna, włączając miasto Cieszyn aż do Jabłonkowa włącznie, będzie powierzona nadzorowi wojskowemu Polaków”<sup>85</sup>. Innymi słowy karwińskie zagłębie węglowe oraz Bogumin znalazły się po stronie czeskiej. Trudno było przypuszczać jednak, by miejscowa administracja polska mogła dłużej utrzymać się na obszarach zajętych przez wojska czeskie.

Nie ulegało wątpliwości, że strona polska poniosła poważne straty terytorialne, zaś strona czeska, nie osiągając założonego celu, czyli nie opanowując całego Śląska Cieszyńskiego aż po rzekę Białkę, miała obowiązek na mocy decyzji podjętych w Paryżu, ustąpić z obszaru już zajętego między Wisłą a Olzą. Zamierzała jednak zrobić wszystko, aby sabotować postanowienia umowy paryskiej z 3 lutego 1919 r.

<sup>85</sup> *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r., Dokumenty i materiały*, t. 2, Warszawa 1967, s. 110–111; J. Valenta, *Česko-polské vztahy*, s. 108–109, 362, przyp. 247; A. Szklarska-Lohmannowa, op. cit., s. 37–38.

## The Beginnings of the Polish–Czech Conflict after the First World War

This article is based predominantly on unpublished Czech and Polish documents, amassed in the archives of the two states and in Polish archives in the United States and the United Kingdom. Noteworthy Czech archives include the Archive of the Ministry of Foreign Affairs in Prague, the Central State Archive in Prague and the Military Historical Archive in Prague, which stores material from the Thomas Garrigue Masaryk Institute. The Polish archives whose resources were used for the purpose of this article include the Central Army Archive in Rembertów, the Archive of New Acts in Warsaw, the General Archive at the Józef Piłsudski Institute in New York and the Archive of the General Sikorski Polish Institute and Museum in London. A territorial conflict between the two states, unprovoked by the Polish side, broke out at the very outset of the Republic of Poland and the Republic of Czechoslovakia. The conflict in question pertained predominantly to Cieszyn Silesia, although it also embraced lands along the Polish–Slovak borderland, i.e. the Czadeckie region, Spisz and Orawa. The decision to conduct an armed invasion of Cieszyn Silesia by Czech troops, dating from January 1919 and subsequently realised at the end of that month, was made at a session of the Czechoslovak government, in the presence of President Thomas Garrigue Masaryk, the initiator of armed confrontation. The authorities of the Republic totally ignored a local agreement signed on 5 November 1918 by the local Polish and Czech national councils, which divided Cieszyn Silesia according to an ethnographic principle. They also refused to embark upon dialogue at a central level, rejecting talks proposed by Józef Piłsudski, the Provisional Head of State, whose main purpose was the establishment of “normal diplomatic relations between Prague and Warsaw”. Masaryk preferred to benefit from a conducive circumstance, namely, the fact that the Polish government in Warsaw was still not recognised officially by the Entente powers, and he sought refuge in the method of creating *faits accomplis*. The attack was partially repulsed by the much weaker Polish forces, hampering the attainment of the aggressor’s maximum goal, i.e. the capture of the whole of Cieszyn Silesia. Nonetheless, the effect of the armed Czech intervention proved to be extremely unfavourable for the Polish side. Naturally, hostilities raging in Cieszyn Silesia made it impossible to hold local elections to the Sejm of the Republic of Poland, planned for 26 January 1919, in accordance with the election regulations issued by the Polish government on 28 November 1918. First and foremost, the Czechoslovak authorities managed to grant their claims the dimension of a problem requiring the mediation of the great powers. The aggressive policy of the government in Prague put an end to Polish attempts at establishing good neighbourly relations between the two Republics.

*Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska*